

R Więści Raniżowskie



Nr 165 • listopad 2010 • Cena 2,50 zł. • ISSN 1509-6025

W numerze między innymi:

Następnie zaproszeni goście wraz z uczniami i kadrą nauczycielską udali się przed budynek szkoły, gdzie uroczystie posadzono dęba. Dokonali tego wspólnie: poseł Zbigniew Chmielowiec, wójt Jan Niemczyk, członek Zarządu Powiatu Kolbuszowskiego Mieczysław Burek oraz przewodniczący Rady Gminy Daniel Fila. Ks. prałat Józef Łasica odsłonił obelisk z pamiątkową tabliczką, a proboszcz raniżowski ks. Henryk Smaroń odmówił modlitwę i poświęcił nowe drzewo.

cd. na str. 22



Konie zatrzymują się. Gen. Sikorski krzyczy pełną piersią: „Czołem żołnierze!” – to jakże polskie, żołnierskie powitanie. – „Czołem Panie Generale!” – odkrzyknęła cała 6 Lwowska Dywizja Piechoty, jak jeden głos. To był kawałek Polski nad Wołgą pod Uralem. Plakali żołnierze tulacze i Generalowi dech zaparło, bo chwilę pomilczał zanim zabrał głos, po czym przemówił do nich jak ich dowódca, który doprowadzi ich do wolnej Ojczyzny – do Polski, którą wywalczą jako żołnierze.

cd. na str. 9

Zespół Szkół w Woli Raniżowskiej zyskał nowe oblicze: wyremontowano starą część szkoły, pochodzącą jeszcze z czasów XIX w. Dzięki temu uczniowie i nauczyciele otrzymali do dyspozycji 8 odnowionych klasopracowni i małą salę do ćwiczeń. Ponadto przy tej okazji uroczystie otwarto i poświęcono boisko wielofunkcyjne ze sztuczną trawą, przez co również rozwiązany został „odwieczny” problem szkolnego boiska do lekcji wychowania fizycznego.

cd. na str. 24



DANIEL FILA
KANDYDAT NA WÓJTA
GMINY RANIŻÓW



**MŁODOŚĆ
ZAPAL
KOMPETENCJA**
- DLA ROZWOJU GMINY RANIŻÓW

Szanowny Wyborco! Liczę na Twój głos.
www.danielfila.pl

Marek Kowalski
Kandydat na Wójta
Gminy Raniżów

Zapraszam na
mój blog

<http://marekkowalski.bbblog.pl>




**KANDYDAT NA WÓJTA
Gminy Raniżów**



Jan Niemczyk
pozycja nr **4**

Służba wspólnemu dobru



PSL SKUTECZNI
NA KAŻDYM POLU

KANDYDAT DO RADY POWIATU
KOLBUSZOWSKIEGO

**STEC
Bronisław**

Lista nr 2 poz. 2

Mam 55 lat, sześćcioro dzieci, mieszkam w Woli Raniżowskiej. W latach 1990 – 1995 pełniłem funkcję Wójta Gminy Raniżów, a od 1994 do 2010 roku byłem radnym Rady Gminy Raniżów. W latach 1994-1998 byłem delegatem gminy Raniżów do Sejmiku Wojewódzkiego w Rzeszowie, od 2007 r. jestem delegatem do Podkarpackiej Izby Rolniczej.

Startuję do Rady Powiatu, aby reprezentować sprawy mieszkańców, zarówno jednostkowe, jak i te dotyczące dalszego rozwoju gminy, między innymi: budowa dróg i chodników oraz ścieżek rowerowych, remonty i wyposażenie Ośrodków Zdrowia, stworzenie miejsc pracy, głównie dla ludzi młodych, stworzenie możliwości rozwoju i działania wszystkim organizacjom i lokalnym stowarzyszeniom, w tym poprawa bazy lokalowej i wyposażenie w sprzęt pożarniczy OSP, rozwój infrastruktury nad zalewem „Maziarnia”, tworzenie terenów pod inwestycje i budownictwo mieszkaniowe oraz pod obiekty sportowe, zabieganie o rozwój bazy lokalowej szkół średnich w powiecie, jak i wysoki poziom kształcenia ogólnego i technicznego.

Będę bronił interesów całej gminy w Radzie Powiatu.
Liczę na Państwa głos!

Szanowni Państwo!

Nazywam się Daniel Fila, mam 28 lat, mieszkam w Raniżowie. Jestem absolwentem Uniwersytetu Rzeszowskiego, na którym uzyskałem tytuł magistra historii i wiedzy o społeczeństwie.

Od 5 lat Pracuję w Biurze Poselskim Posła Zbigniewa Chmielowca na stanowisku Dyrektora. Od 4 lat związany jestem z samorządem gminnym, gdzie pełnię funkcję Przewodniczącego Rady Gminy Raniżów. Mam możliwość współpracy z parlamentarzystami, samorządowcami różnego szczebla, a także z władzami województwa podkarpackiego. Zaowocowało to już wymiernymi korzyściami i pozyskaniem środków zewnętrznych dla miejscowości naszej gminy.

Zdobyte doświadczenia, umiejętności i kontakty pragnę nadal wykorzystywać dla rozwoju i pracy na rzecz naszej gminy. To dzięki zdecydowanej postawie i harmonijnej współpracy radnych wprowadziliśmy budżet zadaniowy i podjęliśmy wiele działań i inwestycji służących Gminie Raniżów i jej mieszkańcom, zawsze mając na uwadze równomierny rozwój całej gminy.

Współpracując z władzami Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej udało się w minionej kadencji wykonać ok. 14,5 km nowych nawierzchni asfaltowych w poszczególnych sołectwach. Pozyskaliśmy też znaczne środki na budowę boiska „Orlik” w Raniżowie, a także na remont Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej oraz budowę boiska wielofunkcyjnego.

Dzięki moim staraniom mieszkańcy Gminy Raniżów w przyszłym roku będą mieli dostęp do darmowego Internetu.

Oprócz pracy zawodowej udzielam się również społecznie. Byłem jednym z inicjatorów powstania Stowarzyszenia w Mazurach, Woli Raniżowskiej i na Zielonce. Aktywnie działam w Stowarzyszeniu na Rzecz Rozwoju Oświaty, Kultury, Sportu w Raniżowie, które podobnie jak inne Stowarzyszenia podejmuje wiele działań na rzecz mieszkańców naszej Gminy.

W działaniach tych wspierają mnie m.in. **Posel na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, radni Rady Gminy Raniżów, sołtysi, Ochotnicze Straże Pożarne, Prezes Klubu Sportowego „Raniżovia” Raniżów Mieczysław Burek** oraz szereg innych osób, którym podobnie jak mnie leży na sercu dobro Naszej Gminy.

Szanowni Państwo!

Głosując na mnie w wyborach na Wójta Gminy Raniżów macie gwarancję i pewność kontynuowania pozytywnych zmian, jakie zaszły w ciągu ostatnich 4 lat. Gmina Raniżów nie może sobie pozwolić na bierność, deptanie w miejscu i utratę środków unijnych. Musimy wykorzystać szansę, jaka stoi przed naszą Gminą.

Ja tę szansę widzę, chcę i potrafię z niej skorzystać.

Nie interesuje mnie bycie wójtem dla samego bycia, lecz dynamiczna praca i służba dla dobra wspólnego wszystkich mieszkańców. Gmina Raniżów zasługuje na to by rozwijać się szybciej, być ładniejsza i dobrze zarządzana. Głęboko w to wierzę i ufam, że razem nam się to uda.

Moim atutem jest młodość, zapał, kompetencja - Dla Rozwoju Gminy Raniżów.

Szanowny Wyborco! Proszę o Twój głos!

Daniel Fila

Kandydat na Wójta Gminy Raniżów

V kadencja już w historii

Dobiegła końca V kadencja samorządu gminnego. Ostatnia, LV sesja Rady Gminy Raniżów miała miejsce w dniu 8 listopada 2020 r.

Uczestniczyło w niej 14 radnych (nieobecny Bogdan Mul), wójt Jan Niemczyk, skarbnik gminy Józefa Kus, sekretarz gminy Marek Margański oraz sołtysi. Podjęto jeszcze dwie ostatnie uchwały tej kadencji: w sprawie zaciągnięcia kredytu w kwocie 1.500.000 zł oraz w sprawie nadania statutu Środowiskowemu Domowi Samopomocy w Woli Raniżowskiej.

Druga część sesji miała charakter bardziej uroczysty. W Domu Weselnym A&H spotkali się ww. oraz kierownicy jednostek organizacyjnych gminy, dyrektorzy szkół, pracownicy biura obsługi Rady. Przybyli również starosta kolbuszowski Józef Kardyś oraz radni Rady Powiatu: Mieczysław Burek i Henryk Bajek. Przewodniczący Rady Gminy mijającej kadencji Daniel Fila wręczył podziękowania staroście kolbuszowskiemu, wójtowi, radnym i zaproszonym gościom za dotychczasową współpracę dla dobra wspólnej ojczyzny – Gminy Raniżów. W drugą stronę – pod adresem Rady Gminy i Wójta również skierowano podziękowania za przychylność, zrozumienie potrzeb, wsparcie finansowe w wielu przedsięwzięciach.

Spotkanie zakończyło się uroczystym obiadem.

Stanisław Samojedny



Podsumowanie pracy Rady Gminy Raniżów

Jak ten czas szybko leci? Pamiętam, jakby to było wczoraj inaugurację I sesji Rady Gminy mijającej kadencji w listopadzie 2006 r. a tu nadszedł czas jej zakończenia. Jest to odpowiednia chwila i moment do przedstawienia Państwu najważniejszych osiągnięć Rady Gminy Raniżów, której miałem przyjemność i honor przewodniczyć w V kadencji w latach 2006 – 2010 r.

Kierowanie Radą Gminy składającą się z 15 radnych reprezentujących różne sołectwa i środowiska, dbających i zabiegających o swoje „małe Ojczyzny” wymagało wiele poświęcenia i kompromisów ze strony wszystkich. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że to się udało. Współpraca radnych i zaproponowany przeze mnie plan pracy Rady Gminy owocował licznymi, tymi większymi jak i małymi przedsięwzięciami i inwestycjami realizowanymi we wszystkich miejscowościach naszej Gminy.

Szanowni Państwo! Podczas V kadencji Rady Gminy Raniżów Radni obradowali na 55 sesjach i podjęli łącznie 467 uchwał.

W trakcie minionej kadencji doszło również do roszady w Radzie Gminy. Mandat radnego złożył Pan Leona Najowicz, którego zastąpił Pan Marian Indyk.

Miniona kadencja nie była okresem łatwym. Nie wszystkim podobały się śmiałe i odważne decyzje inwestycyjne podejmowane z inicjatywy radnych, które nie zawsze przyjmowane były pozytywnie przez władze gminne. Uważam, że mimo wszystko było warto.

Za jedną z największych pozytywnych zmian, jakie udało się nam w tej kadencji samorządu wprowadzić, był budżet zadaniowy, który reguluje podział środków na poszczególne sołectwa. Z jednej strony jest wówczas możliwość wskazania zadań do realizacji, z drugiej zaś strony łatwość egzekwowania tych przedsięwzięć.

Najbardziej widocznym przejawem działalności samorządu gminnego w tym okresie były inwestycje. Dzięki bardzo dobrej współpracy Rady Gminy z Zarządem Powiatu Kolbuszowskiego przy wsparciu radnych powiatowych z naszej gminy udało się położyć nowy „dywanik asfaltowy” na blisko 15 km dróg powiatowych m. in. Zielonka – Mazury, Zielonka – Turka, Korczowiska, Poręby Wolskie, Wola Raniżowska – Pozduć. Trwają prace przy drodze relacji Raniżów – Wola Raniżowska – Stece, gdzie wymieniana jest również nawierzchnia chodników. Doprowadzono również do wybudowania nowego mostu w Porębach Wolskich oraz remontu mostów na Woli Raniżowskiej i na drodze Mazury – Korczowiska.

Dzięki wsparciu ze strony posła Zbigniewa Chmielowca, u którego mam przyjemność pracować pozyskano znaczne środki na remont Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej i wybudowanie boiska wielofunkcyjnego, Boiska „Orlik 2012” w Raniżowie, parkingu za Urzędem Gminy, modernizację placu i oświetlenia na stadionie w Raniżowie, remont części ul. Św. Floriana i części ul. Młyńskiej, pozyskanie samochodu z PFRON do przewożenia dzieci niepełnosprawnych, rozbudowę oczyszczalni ścieków i budowę kanalizacji sanitarnej Raniżów – Porąbki, Staniszewskie, Zielonka, plac zabaw przy Szkole Podstawowej w Raniżowie, monitoring w Zespole Szkół w Woli Raniżowskiej.

Ze środków własnych realizowaliśmy m. in. modernizację

drogi gminnej w Posuchach, ulic wokół rynku w Raniżowie, oświetlenia uliczne, elewacje przy szkole w Korczowiskach, Raniżowie, prace remontowe w szkołach: Poręby Wolskie, Zielonka, Staniszewskie, Posuchy, most w Mazurach – Olszowe.

Inwestycje gminne były również udziałem Ochotniczych Straży Pożarnych: w Raniżowie i Korczowiskach wykonano m. in. elewacje zewnętrzną budynków, wyremontowano sale w Zielonce, wymieniono dach w Staniszewskim, przygotowano projekt na remont OSP w Woli Raniżowskiej i Posuchach.

Należy również nadmienić, iż z mojej inicjatywy i dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Rozwoju Oświaty, Kultury, Sportu w Raniżowie na czele z Panem Marianem Indykiem Gmina Raniżów pozyskała środki na program bezpłatny Internet dla mieszkańców gminy, który będzie realizowany od połowy 2011 r.

Szanowni Państwo! To pokrótce wybrane przedstawione inwestycje nie miałyby racji bytu, gdyby nie ogromne zaangażowanie kolegów radnych, sołtysów, pracowników Urzędu Gminy, ale i mieszkańców, którzy interesowali się sprawami naszej „małej Ojczyzny”.

Cieszę się, jestem dumny i dziękuję za to, iż jako Przewodniczący Rady Gminy Raniżów mogłem poznać i pracować z ludźmi, którzy bez reszty oddawali się sprawom nie tylko swoich sołectw, ale i całej gminy.

Z wewnętrzną satysfakcją, ale i mając pewien niedosyt podsumowując obecną kadencję Rady Gminy Raniżów mogę stwierdzić, iż nie był to okres stracony dla Gminy Raniżów. Pokazaliśmy nową jakość i udowodniliśmy, że chcieć to móc.

Warto również odnotować w tym miejscu jak bardzo duży wkład, szczególnie ten kulturalny, w rozwój naszej gminy wniosły funkcjonujące organizacje pozarządowe: Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Oświaty, Kultury Sportu w Raniżowie, Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Mazury, Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Wola Raniżowska, Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Zielonka oraz Stowarzyszenie „Staniszówka”. Wykazały się bardzo dużą aktywnością w działalności na rzecz swoich miejscowości i to nie tylko, organizując różnego rodzaju imprezy i spotkania.

Również zespoły funkcjonujące (Zespół Pieśni i Tańca „Lesiaki”, Kapela „Raniżowianie”, Zespół Obrzędowy „Mazurzenie”, Zespół „Mazurek”) były i są swoistą wizytówką naszej Gminy.

Na pochwałę i podziękowania zasługują również Ochotnicze Straże Pożarne, Szkoły Podstawowe i Gimnazja, które włączyły się poprzez dofinansowanie z Programu Integracji Społecznej w podnoszenie i urozmaicanie bazy lokalowej oraz kulturalnej w swoich miejscowościach (m.in. Poręby Wolskie, Korczowiska, Zielonka, Mazury, Raniżów, Wola Raniżowska).

Korzystając z okazji pragnę jeszcze raz serdecznie podziękować wszystkim za współpracę i pracę na rzecz Gminy Raniżów w minionej kadencji 2006 – 2010 oraz życzyć Mieszkańcom Gminy Raniżów jak i sobie samemu, aby kolejna kadencja samorządu była okresem owocnym i obfitowała w inwestycje i działania dla dobra nas wszystkich.

Daniel Fila
Przewodniczący Rady Gminy Raniżów
V Kadencji

Podsumowanie V kadencji w gminie Raniżów

Rozmowa z wójtem Janem Niemczykiem



- Zawsze, kiedy kończy się pewien okres, następuje czas podsumowań i refleksji. V kadencja samorządu gminnego dobiega końca. Czym w historii, według Pana Wójty, zapiszą się te 4 lata?

- Cztery lata temu, kandydując na wójta gminy Raniżów, przedstawiłem w „Wieściach Raniżowskich” oraz w materiałach wyborczych najważniejsze kierunki działania na lata 2007 – 2010. Były one zbieżne z dokumen-

tem pt. „Gmina Raniżów – plan lokalnego rozwoju”.

Znalazły się w nich następujące przedsięwzięcia:

- dokończenie budowy sali gimnastycznej w Mazurach,
- termomodernizacja Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej,
- remont Szkoły Podstawowej w Raniżowie i budynku Urzędu Gminy,
- rozbudowa gminnej oczyszczalni ścieków,
- kanalizacja miejscowości: Staniszewskie, Zielonka, Mazury,
- przebudowa dróg gminnych w Raniżowie, Mazurach, Posuchach, Woli Raniżowskiej,
- wykonanie boisk sportowych i placów zabaw.

Z satysfakcją mogę stwierdzić, że większość zamierzeń, mimo trudności i przeszkód, została zrealizowana zarówno w zakresie szkolnictwa, drogownictwa, ochrony środowiska, obiektów sportowych, jak i urządzeń wodno-kanalizacyjnych. Nie była to łatwa kadencja, ale wiele udało się zrobić.

- W roku 2006 przed nadchodzącymi wówczas wyborami mówiono, że ta kadencja będzie „drogowa”, że działania Wójty i Rady Gminy będą szły w kierunku budowy dróg. Czy rzeczywiście można już tę kadencję takim mianem określić?

- Jak najbardziej. W ostatniej kadencji wykonano najwięcej remontów dróg gminnych i powiatowych od 20 lat, czyli od początku istnienia samorządów. I tak na drogach gminnych:

- wyasfaltowano odcinek Mazury – Olszowe,
- wykonano remont ulicy Rynek w centrum Raniżowa,
- położono masę asfaltową na ul. Świętego Floriana, Młyńskiej, Brzozowej i Kazimierza Wielkiego,
- wyasfaltowano drogę żwirową w Posuchach.

Dzięki pomocy finansowej udzielonej starostwu przez Gminę Raniżów zmodernizowano nawierzchnię dróg powiatowych w ciągach: Korczowiska – Posuchy, Turka – Kąty, Zielonka – Mazury, Raniżów – Poręby Wolskie, Wilcza Wola – Raniżów.

Utwardzono drogi śródpolne tłuczniem kamiennym na terenie prawie całej gminy, korzystając z dofinansowania z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Przebudowano mosty: na rzece Turka w Mazurach – Olszowe, na rzece Olszynie w Zielonce, w Porębach Wolskich, Woli Raniżowskiej i na drodze Mazury – Korczowiska.

Inwestycje drogowe będą podejmowane także w najbliższej przyszłości. Pragnę poinformować, że został pozytywnie zweryfikowany wniosek do Urzędu Wojewódzkiego na asfal-

towanie drogi Raniżów – Zembrza, na który przyznano pomoc w wysokości 800 tys. zł i w roku 2011 nastąpi realizacja tej inwestycji.

Następna kadencja będzie również drogowa.



Asfaltowanie ul. Św. Floriana w Raniżowie.

- Każda poważna inwestycja realizowana jest przy pomocy środków finansowych pozyskanych ze źródeł zewnętrznych, jak również przy wkładzie własnym. Na jakie inwestycje udało się otrzymać najwięcej?

- Gdyby nie było pomocy z zewnątrz, to nie byłoby możliwości wykonania tylu inwestycji. Wnioski sporządzane przez pracowników Urzędu Gminy i moje starania przyniosły skuteczne efekty. Umowy na największe dofinansowania zostały podpisane na budowę kanalizacji w Raniżowie (Porąbki), Staniszewskim i Zielonce na kwotę ponad 3 150 000 zł.

Podpisano także umowy na dofinansowanie następujących inwestycji:

- rozbudowę oczyszczalni ścieków – 1 981 000 zł,
- termoizolację i remont Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej – 832 000 zł,
- budowę kompleksu boisk sportowych „Orlik 2012” – 666 000 zł (w tym 333 000 zł – Urząd Marszałkowski, 333 000 zł – Ministerstwo Sportu),
- przebudowę ulic Kazimierza Wielkiego i Brzozowej – 362 000 zł,
- asfaltowanie ulic Świętego Floriana i Młyńskiej – 100 000 zł,
- utwardzanie placów manewrowych przy stadionie w Raniżowie – 251 000 zł,
- przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w gminie Raniżów na lata 2011 – 2013 (tzw. „Darmowy Internet”) – 692 000 zł,
- remont budynku hotelowego na stadionie – 200 000 zł,
- parking obok Urzędu Gminy – 59 000 zł.

Na budowę dróg śródpolnych pozyskano pomoc finansową w wysokości 50 % kosztów wykonania z Urzędu Marszałkowskiego. Znaczne kwoty uzyskano także na remonty szkół z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

- Nasuwa się też kolejne pytanie: na jakim poziomie jest zadłużona Gmina Raniżów?

- Niektórzy snują katastroficzne wizje, że gmina jest zagrożona ze względu na duże zadłużenie i celowo rozpowszechniają nieprawdziwe informacje. Zadłużenie na dzień 30 października

2010 roku wynosi 35,68 % i jest bezpieczne. Zjawisko zadłużenia gmin jest powszechne, bo bez kredytu nie da się realizować większych inwestycji. Budżety wszystkich gmin są szczegółowo monitorowane przez Regionalną Izbę Obrachunkową i gdyby były jakieś nieprawidłowości oraz zagrożenie równowagi budżetowej, to nie uzyskalibyśmy pozytywnej opinii, co nie zdarzyło się nam nigdy.



Przebudowa mostu na rzece Turce w Mazurach.

- Jakie stoją przed Gminą Raniżów najważniejsze kierunki działania na nadchodzącą VI kadencję?

- W najbliższych latach chciałbym kontynuować rozpoczęte inwestycje oraz podejmować nowe zadania. Najważniejsze zamierzenia to:

- dokończenie kanalizacji sanitarnej w Staniszewskim, Zielonce oraz wykonanie sanitacji w Mazurach,
- dokończenie modernizacji gminnej oczyszczalni ścieków w Raniżowie,
- modernizacja i rozbudowa hydroforni oraz ujęć wodnych,
- umożliwienie korzystania z darmowego Internetu dla mieszkańców gminy,
- asfaltowanie i przebudowa dróg gminnych, m.in. w Raniżowie, Mazurach, Staniszewskim, Zielonce, Woli Raniżowskiej (Stecach), Porębach Wolskich oraz remonty bieżące wszystkich dróg gminnych i śródpolnych,
- systematyczna poprawa bazy szkolnej w całej gminie,
- budowa boisk sportowych i placów zabaw przy szkołach w Mazurach, Staniszewskim, Zielonce,
- wykonanie i renowacja rowów melioracyjnych oraz mostów i przepustów na drogach gminnych,
- dokończenie rozbudowy remizy OSP w Woli Raniżowskiej i Domu Ludowego w Staniszewskim,
- przebudowa obiektów użyteczności publicznej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich,
- poprawa porządku i bezpieczeństwa publicznego, m.in. poprzez doposażenie jednostek OSP w nowoczesny sprzęt i urządzenia,
- wykonanie dodatkowych oświetleń ulicznych na terenie gminy,
- wspieranie wszelkich inicjatyw zmierzających do rozwoju przedsiębiorczości,
- dalsze przygotowanie gminy do absorpcji środków unijnych, które pozwolą jej na kontynuację rozwoju.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Stanisław Samojedny

Pacjencie, czy znasz swoje prawa?

Jeśli jesteś w sytuacji, w której zakład opieki zdrowotnej lub personel udzielający świadczeń zdrowotnych w placówkach publicznych lub prywatnych, naruszył twoje prawa – zgłoś się do Biura Rzecznika Praw Pacjenta.

Pamiętaj, że jako pacjent masz prawo do:

1. Świadczeń zdrowotnych
2. Informacji o swoim stanie zdrowia
3. Zachowania przez osoby udzielające świadczeń zdrowotnych tajemnicy informacji związanych z leczeniem
4. Wyrażenia zgody albo odmowy na udzielanie świadczeń zdrowotnych.
5. Poszanowania intymności i godności
6. Dokumentacji medycznej
7. Zgłoszenia sprzeciwu wobec opinii albo orzeczenia lekarza
8. Poszanowania życia prywatnego i rodzinnego
9. Opieki duszpasterskiej
10. Przechowywania rzeczy wartościowych w depozycie

Jeśli Twoje prawa zostały naruszone zadzwoń:

Bezpłatna infolinia: 800-190-590 (czynna pn. – pt. w godz. 9.00 - 21.00)

połączenia z tel. komórkowych (płatne wg stawek operatora): (22) 833- 08-85; (22) 635- 59-96

Informacji na infolinii udzielają specjaliści z zakresu ochrony zdrowia oraz prawnicy.

Biuro Rzecznika Praw Pacjenta

al. Zjednoczenia 25

01-829 Warszawa

tel. (22) 532 82 50; fax: (22) 833 08 86;

sekretariat@bpp.gov.pl; www.bpp.gov.pl

Rzecznik Praw Pacjenta jest centralnym organem administracji rządowej. Został powołany ustawą z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Realizuje swoje zadania przy pomocy Biura Rzecznika Praw Pacjenta.

Działania ARiMR dla rolników

26 października 2010 roku w Urzędzie Gminy w Raniżowie z inicjatywy delegatów do Powiatowej Izby Rolniczej w Kolbuszowej odbyło się spotkanie informacyjne rolników z kierownikiem Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Uczestniczyli w nim m.in. wójt Jan Niemczyk, przewodniczący Rady Gminy Daniel Fila, kierownik Zespołu Doradców PODR Aleksander Szafran, delegat do Powiatowej Izby Rolniczej Janusz Majcher oraz kilkunastu rolników z gminy Raniżów.

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR Krzysztof Mokrzycki poinformował zebranych o płatnościach zrealizowanych na terenie działania jego biura (powiatu kolbuszowskiego) w latach 2004 – 2010. Największą pozycję stanowiły płatności bezpośrednie, które w pierwszym roku 2004 wyniosły 8.267.713 zł dla 4.542 wnioskodawców. Już w następnym roku 2005 liczba wniosków wyniosła 5.326, a kwota przekazana rolnikom wyniosła 9.491.391 zł. Przez następne cztery lata liczba wnioskodawców kształtowała się w granicach 5.200, przy czym największą wartość osiągnęła w roku 2009, tj. 15.777.183 zł. Ale już w roku 2010 zauważyć się dało znaczny spadek liczby złożonych wniosków, bo tylko 4.792 (spadek około 8%).

Wysoka wartość płatności w roku 2009 wynikała z referencyjnego kursu euro, który wynosił wówczas 4,23 zł. Natomiast na rok 2010 kurs ten jest ustalony na 3,9847 zł.

W roku 2010 stawki płatności wynosić będą:

- jednolita płatność obszarowa – 562,08 zł/ha,
- uzupełniająca płatność obszarowa – 327,26 zł/ha,
- płatność cukrowa – 50,45 zł/tonę,
- płatność zwierzęca – 439,03 zł/ha,



Kierownik Krzysztof Mokrzycki przedstawia wyniki pracy Biura Powiatowego ARiMR.

- owoce miękkie – 1.593,88 zł/ha,
- płatność z tytułu owoców i warzyw – 157,16 zł/tonę,
- płatność do krów – 346,43 zł/szt.,
- płatność do owiec – 105,91 zł/szt.,
- specjalna płatność obszarowa do pow. upraw roślin strączkowych i motylkowatych drobnonasiennych – 207,28 zł/ha.

W zakresie płatności rolnośrodowiskowych również nastąpił znaczny wzrost złożonych wniosków. W 2004 liczba ta wynosiła tylko 14, by w roku 2010 osiągnąć liczbę 290 (w tym 206 nowych i 84 kontynuacje).

Również znaczna kwota finansowa dla rolników z powiatu kolbuszowskiego wpłynęła z tytułu wspierania gospodarstw niskotowarowych. Ogółem od 2005 do 2010 roku wyniosła ona 14.460.162 zł.

Kierownik Zespołu Doradców w Kolbuszowej inż. Aleksander Szafran przedstawił natomiast m.in. wyniki badań prowadzonych przez PODR w Boguchwale na temat opłacalności produkcji rolniczej. Niestety, nie przedstawiały się one najlepiej.

W dalszym ciągu liczby przemawiają na niekorzyść rolników, co zresztą sami zauważają w swych gospodarstwach. I tak dla przykładu koszt produkcji 1 kg żywca wieprzowego w cyklu zamkniętym wynosi 5,22 zł, koszt produkcji żywca wołowego 6,14 zł, koszt produkcji 1 l mleka 1,00 zł. Zachęcał również do korzystania z usług doradczych specjalistów PODR.

Janusz Majcher
Delegat do Powiatowej
Izby Rolniczej



Wybory samorządowe 2010

Prezes Rady Ministrów rozporządzeniem z dnia 17.09.2010 r. zarządził wybory do rad gmin, rad powiatów i sejmików wojewódzkich oraz wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast na dzień 21 listopada 2010 r. Gmina Raniżów została podzielona na 7 okręgów wyborczych, w których łącznie wybiera się 15 radnych do Rady Gminy. Natomiast w wyborach do Rady Powiatu gmina Raniżów jest w okręgu wyborczym nr 2 razem z gminą Cmolos, i z tego okręgu wchodzi łącznie 4 radnych.

KANDYDACI NA WÓJTA GMINY RANIŻÓW

Lp.	Nazwisko i imię	Wiek	Wykształcenie	Miejsce zamieszkania	Komitet zgłaszający
1.	DEC Eugeniusz	63	średnie techniczne	Staniszewskie	Komitet Wyborczy Wyborców NIEZALEŻNI
2.	FILA Daniel	28	wyższe	Raniżów	Komitet Wyborczy Wyborców Dla Rozwoju Gminy Raniżów
3.	KOWALSKI Marek	34	wyższe	Raniżów	Komitet Wyborczy Wyborców Ojczyzna-Wspólnota Samorządowa
4.	NIEMCZYK Jan	60	wyższe	Raniżów	Komitet Wyborczy Wyborców Współpraca i Rozwój Gminy

LISTA KANDYDATÓW NA RADNYCH W WYBORACH DO RADY GMINY W RANIŻOWIE

Okręg wyborczy Nr 1

Lista nr 14 – KWW OJCZYŻNA-WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

- 1.SIDOR Jan Michał, lat 53, zam. Raniżów
- 2.RUMAK Kazimierz, lat 56, zam. Raniżów
- 3.KOCHANOWICZ Roman, lat 37, zam. Raniżów
- 4.KUSY Kazimierz, lat 49, zam. Raniżów
- 5.KOWALSKI Marek, lat 34, zam. Raniżów

Lista nr 16 – KWW NASZA INICJATYWA

- 1.OZGA Karol, lat 24, zam. Raniżów
- 2.BAŁOS Irena Janina, lat 51, zam. Raniżów
- 3.KWAŚNIK Andrzej Dariusz, lat 37, zam. Raniżów
- 4.SONDEJ Alicja Bożena, lat 44, zam. Raniżów
- 5.JANUSZ Piotr, lat 26, zam. Raniżów

Lista nr 17 – DLA ROZWOJU GMINY RANIŻÓW

- 1.FILA Daniel, lat 28, zam. Raniżów
- 2.MAJCHER Janusz, lat 40, zam. Raniżów
- 3.KOBYLARZ Stanisław, lat 41, zam. Raniżów
- 4.INDYK Marian Bolesław, lat 55, zam. Raniżów
- 5.POMYKAŁA Marian Jan, lat 61, zam. Raniżów

Okręg wyborczy Nr 2

Lista nr 14 – KWW OJCZYŻNA-WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

- 1.SOBOLEWSKI Dariusz, lat 26, zam. Wola Raniżowska
- 2.GRAĐZIEL Władysław, lat 46, zam. Wola Raniżowska
- 3.DUL Sławomir, lat 28, zam. Wola Raniżowska

Lista nr 15 – KWW WSPÓLPRACA I ROZWÓJ GMINY

- 1.STANOWSKI Władysław, lat 48, zam. Wola Raniżowska
- 2.WYKA Jan, lat 52, zam. Wola Raniżowska
- 3.KATA Wojciech, lat 50, zam. Wola Raniżowska
- 4.DUL Grzegorz Józef, lat 33, zam. Wola Raniżowska

Lista nr 16 – KWW NASZA INICJATYWA

- 1.JASKOT Stanisław, lat 53, zam. Wola Raniżowska
- 2.KOZIOŁ Marta Dorota, lat 29, zam. Wola Raniżowska
- 3.WALC Leszek, lat 44, zam. Wola Raniżowska
- 4.BEDNARZ Stanisław Piotr, lat 25, zam. Wola Raniżowska

Lista nr 17 – DLA ROZWOJU GMINY RANIŻÓW

- 1.CHRZĄSTEK Wiktor, lat 23, zam. Wola Raniżowska

- 2.PRUŚ Bronisław, lat 54, zam. Wola Raniżowska

- 3.PRUŚ Edward Bolesław, lat 54, zam. Wola Raniżowska

- 4.SUDOŁ Stanisław Wojciech, lat 50, zam. Wola Raniżowska

Okręg wyborczy Nr 3

Lista nr 15 – KWW WSPÓLPRACA I ROZWÓJ GMINY

- 1.ADAMCZYK Jan, lat 66, zam. Mazury
- 2.SITO Marian Jan, lat 55, zam. Mazury

Lista nr 17 – DLA ROZWOJU GMINY RANIŻÓW

- 1.JASKUŁA Roman, lat 44, zam. Mazury
- 2.RZESZUTEK Jan, lat 48, zam. Mazury

Lista nr 18 – KWW NIEZALEŻNY

- 1.SONDEJ Tomasz Stanisław, lat 29, zam. Mazury
- 2.SUDOŁ Michał, lat 46, zam. Mazury

Lista nr 19 – KWW NASZA MAŁA OJCZYŻNA MAZURY

- 1.MUL Bogdan, lat 43, zam. Mazury
- 2.SPACZYŃSKI Sławomir, lat 34, zam. Mazury

Okręg Wyborczy nr 4

Lista nr 14 – KWW OJCZYŻNA-WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

- 1.MAKUSAK Eugeniusz Piotr, lat 48, zam. Zielonka

Lista nr 15 – KWW WSPÓLPRACA I ROZWÓJ GMINY

- 1.KOBYLARZ Władysław Jan, lat 50, zam. Zielonka

Lista nr 16 – KWW NASZA INICJATYWA

- 1.ŚLUSARCZYK Stanisław, lat 43, zam. Zielonka

Lista nr 18 – KWW NIEZALEŻNY

- 1.KOLANO Zdzisław, lat 45, zam. Zielonka

Okręg wyborczy nr 5

Lista nr 14 – KWW OJCZYŻNA-WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

- 1.NOWAK Mirosław Jan, lat 42, zam. Stanisławskie

Lista nr 15 – KWW WSPÓLPRACA I ROZWÓJ GMINY

- 1.MIKOŁAJCZYK Kazimierz Ryszard, lat 44 zam. Stanisławskie

Lista nr 16 – KWW NASZA INICJATYWA

- 1.REMBISZ Elżbieta Janina, lat 42, zam. Stanisławskie

Lista nr 18 – KWW NIEZALEŻNY

- 1.GROCHAŁA Janusz Piotr, lat 38, zam. Stanisławskie

Okręg Wyborczy nr 6**Lista nr 15 – KWW WSPÓLPRACA I ROZWÓJ GMINY**

1. RODZEŃ Stanisław syn Antoniego, lat 54, zam. Zielonka

Lista nr 16 – KWW NASZA INICJATYWA

1. WILK Piotr Stanisław, lat 50, zam. Korczowiska

Lista nr 17 – DLA ROZWOJU GMINY RANIŻÓW

1. STEPIEŃ Henryk, lat 42, zam. Korczowiska

Lista nr 18 – KWW NIEZALEŻNY

1. RODZEŃ Stanisław syn Józefa, lat 42, zam. Zielonka

Okręg wyborczy nr 7**Lista nr 14 – KWW OJCZYŻNA-WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA**

1. POMYKAŁA Krystyna Ewa, lat 37, zam. Wola Raniżowska

Lista nr 15 – KWW WSPÓLPRACA I ROZWÓJ GMINY

1. OZGA Irena Barbara, lat 38, zam. Wola Raniżowska

Lista nr 16 – KWW NASZA INICJATYWA

1. MARUT Damian, lat 24, zam. Wola Raniżowska

Lista nr 17 – DLA ROZWOJU GMINY RANIŻÓW

1. GANCARZ Stefan Piotr, lat 55, zam. Wola Raniżowska

Lista nr 18 – KWW NIEZALEŻNY

1. OZGA Wojciech, lat 58, zam. Wola Raniżowska

Lista nr 20 – KWW Przyszłość Porąb Wolskich

1. KOLANO Jan, lat 38, zam. Wola Raniżowska

WYBORY DO RADY POWIATU W KOLBUSZOWEJ**Lista nr 2 – Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe**

1. WRZASK Stefan, lat 58, zam. Cmolas

2. STEC Bronisław, lat 55, zam. Wola Raniżowska

3. WOŚ Adam, lat 55, zam. Raniżów

4. DZIUBA Tadeusz, lat 60, za. Cmolas

Lista nr 5 – Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość

1. BUREK Mieczysław Wojciech, lat 50, zam. Raniżów

2. SUKIENNIK Ryszard, lat 56, zam. Trzęsówka

3. SOCHACKI Krzysztof, lat 58, zam. Cmolas

4. BEDNARZ Maria Katarzyna, lat 58, zam. Wola Raniżowska

5. KOŁODZIEJ Ryszard, lat 38, zam. Zielonka

6. PETEJKO Roman, lat 45, zam. Cmolas

7. MAGDA Jerzy Janusz, lat 43, zam. Ostrowy Baranowskie

8. POTOCKA Agata, lat 43, zam. Mazury

Lista nr 12 – Komitet Wyborczy Wyborców Porozumienie Samorządowe Ojczyzna

1. OZGA Józef Stanisław, lat 53, zam. Wola Raniżowska

2. MOKRZYCKI Krzysztof, lat 38, zam. Cmolas

3. RUTCZYŃSKA Władysława Jadwiga, lat 56, zam. Ostrowy Tuszowskie

4. WARZOCHA Edward Józef, lat 59, zam. Raniżów

5. MARUT Jan, lat 57, zam. Poręby Dymarskie

6. CHORZĘPA Eugeniusz Władysław, lat 70, zam. Mazury

Informacja o sposobie głosowania

W wyborach na wójta głosować można tylko na jednego kandydata, stawiając znak „x” w kratce z lewej strony obok nazwiska. Postawienie znaku „x” w więcej niż jednej kratce lub niepostawienie w żadnej kratce powoduje nieważność głosu. Karta do głosowania jest koloru różowego.

Głosowanie na radnych do Rady Gminy w Raniżowie. W okręgu Nr 1 (Raniżów) głosować można na pięciu kandydatów (lub na czterech, trzech, dwóch bądź jednego), Nr 2 (Wola Raniżowska) głosować można na czterech (lub na trzech, dwóch bądź jednego) kandydatów, stawiając znak „x” z lewej strony obok nazwiska kandydata. Głosować można na kandydatów z różnych list. W okręgu Nr 3 (Mazury) głosować można na dwóch (lub jednego) kandydatów z jednej lub różnych list. W pozostałych okręgach głosować można tylko na jednego kandydata. Karta do głosowania jest koloru białego.

W Wyborach do Rady Powiatu i Sejmiku Województwa Podkarpackiego głosujemy, stawiając tylko jeden znak „x” obok nazwiska z wybranej listy. Karta do głosowania w wyborach do rady powiatu jest koloru żółtego, a do sejmiku koloru niebieskiego.

Los człowieka – część II

Mazurzanin Franciszek Sączawa u generała Andersa

7. Do Wojska Polskiego – amnestia dla Polaków

Latem 1941 roku zaczęły krążyć po obozie „Ajkina” pogłoski, że Niemcy napadli znenacka na dotychczasowego sojusznika, na Związek Radziecki, że toczy się zażarta wojna, że jest ciężko na froncie. Na dowód tego zwolniono już z obozu wszystkich więźniów Rosjan i ponoć wcielono do wojska. Wśród ochrony i kierownictwa obozu podniecenie. Słychać poufnie, że Rząd Polski na obczyźnie dogaduje się z Rządem Sowieckim o utworzenie armii polskiej na terenie ZSRR z Polaków wziętych do niewoli w 1939 roku, wysiedleńców z kresów wschodnich w głąb Związku, więźniów radzieckich więzień i łagrów. Armia ta ma walczyć na froncie przeciw Niemcom Hitlerowskim ramię w ramię z armiami sowieckimi. Oficjalnie jednak nic się nie mówi.

Pewnego mglistego poranka, po śniadaniu, zamiast na samochody i do pracy, jak co dzień, brygadziści prowadzą więźniów na plac apelowy. Co się stało? Ledwo uformowano

kolumnę, gdy nadchodzi osobiście komendant obozu w otoczeniu swity i po przyjęciu raportu oznajmia: „W wyniku porozumienia i umowy z generałem Sikorskim Rząd ZSRR ogłosił utworzenie Armii Polskiej na terenie Związku i amnestię dla Polaków. Wszyscy Polacy, dotychczasowi więźniowie obozu są wolni. Nie idą do pracy i mogą wyjechać do wojska lub gdzie chcą. Mogą też zostać w obozie i dalej pracować, już jako wolni obywatele. Reszta na samochody i do pracy!”

To był grom z jasnego nieba! Co robimy? – pyta jeden drugiego. Na placu apelowym zostało sporo Polaków. Kto się czuje na siłach – jedziemy do Polskiego Wojska! – krzyczą jeden przez drugiego i udają się z tym postanowieniem do kierownictwa obozu. Tu na razie każą czekać. Do obiadu dyskusje, polemiki i odpoczynek – po prostu laba. Po zwyczajnym obiedzie, jak co dzień, wracają do biura obozowego. Tu dają każdemu chętnemu na wyjazd suchy prowiant w postaci całego

cd. na str. 10

cd. ze str. 9

bochenka chleba, paczki sucharów wojskowych i dwóch kilogramów śledzi solonych. Wypłacają po 300 rubli – należności za pracę w obozie i dają po garści machorki (marnego tytoniu) na drogę. Wyjazd o 18.00 na stację kolejową. Zbiórka na placu apelowym. Wszystko toczy się błyskawicznie.

Na ostatniej zbiórce komendant obozu osobiście pożegnał zebranych oraz w imieniu własnym i władz rejonowych podziękował za dobrą pracę, dobre sprawowanie i przeproszał za wszystkie niedociągnięcia i przykrości, jakie ich spotkały w obozie. „Wybaczcie „riebiata”, życzę wam wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!”. Jego zastępca wręczył wszystkim „rozpiskę”, że na podstawie amnestii zostajemy zwolnieni z obozu karnego „Ajkina w Archangielskiej oblasti” i mamy prawo wyjechać na tereny „oblasti saratowskiej” do tworzącej się Armii Polskiej. Ostatni apel był bardzo krótki.

Samochodami, nie pieszo, wolni Polacy opuścili bramę obozu „Ajkina” i wnet znaleźli się na małej stacyjce szlaku kolejowego Moskwa – Workuta. Odtąd „rozpiska” służyła im za bilet kolejowy po olbrzymich terenach Związku Sowieckiego. Część po drodze gdzieś się pogubiła, ale większość dojechała do „saratowskiej oblasti” w gromadzie. Za „łagrem Ajkina” nikt się nie popłakał.

Franek Sączawa oczywiście jechał też w gromadzie przez Kotłās, Moskwę, Kujbyszew, Bazuluk do Tockoje. Jechali wolno z długimi oczekiwaniami na stacjach węzłowych – jak to we wojnę. Suchy prowiant się skończył. Trzeba było żywić się samemu. Ruble Sączawa miał, ale nigdzie nic za nie bez dodatkowych „kartek” nie można było kupić do jedzenia. Obok dworców kolejowych często staruszki – Rosjanki – sprzedawały ciepłe placki ziemniaczane, tak zwane „lepioszki”. Te można było kupić bez kartek. Podobnie kupowano herbatę lub inną gorącą wodę. Tak żyli wczorajsi więźniowie, a obecnie ochotnicy do Armii Polskiej na dalekim do niej szlaku, czasem tylko na jakimś dużym dworcu kolejowym, jacyś Polacy zaprowadzili do jakiejś stołówki i pokarmili gorącą zupą z prawdziwego zdarzenia. Czasem wtedy spotykało się również żołnierza polskiego, nieco inaczej ubranego, ale z orzełkiem polskim na czapce.

Miał Franek związaną z tą podróżą przygodę. Na stacji w Kujbyszewie zaszedł do bufetu. Tu widzi, że w chłodziarce leży kielbasa, boczek, szynka itp. specjały, wyciąga pieniądze i prosi ekspedientkę o kawałek kielbasy. Ta odpowiada, że „kielbasy niet”. Jak to nie ma, kiedy leży za szybą – mówi Franek. „Eto nie kielbasa, a atrapa tylko” – odpowiada z uśmiechem młoda Rosjanka. Tak Franek Sączawa mając garść rubli, pokosztował kielbasy rosyjskiej, będąc wolnym człowiekiem.

8. Obóz wojskowy Tockoje

Obóz jest położony za Wołgą, na rosyjskim stepie, tuż pod „sopkami” południowego Uralu, ale jeszcze w Europie. Ośrodek Zapasowy Armii Polskiej w ZSRR. Jest wczesna jesień 1941 roku. Nocą już przymrozki. Rano srebrzy się szron na wyschniętych stepowych badyłach.

Franek Sączawa przekracza bramę Ośrodka Zapasowego razem z przygodnie spotkanym towarzyszem niedoli, też byłym więźniem, ale z innego obozu, Janem Olszyną, pochodzącym z rejonu Tarnobrzegu nad Wisłą, a więc krajanem. Ten miał za sobą służbę wojskową czynną w 17 pp stacjonującym w Rzeszowie, a więc był „oblatany” w sprawach wojskowych. Sączawa w wojsku nie służył. Komisja poborowa, gdy przyszedł na niego czas, zwolniła go ze służby z powodu płaskostopia. O życiu żołnierza miał tyle pojęcia, co mówili jego koledzy, gdy

do Mazurów przyjeżdżali na urlopy. Bojąc się, że znów komisja go teraz odrzuci, postanowił skłamać i podać przy rejestracji, że służył też w 17 pp w latach dwudziestych. Bał się dalej być głodnym i pragnął jak najszybciej znaleźć się w mundurze. Przynajmniej będzie więcej chleba.

Służba obozowa kieruje przekraczających bramę do rejestracji. Tam pytają: skąd?, kto?, wiek?, zawód?, służba w WP i gdzie?, kiedy? itp. Stoją w kolejce głodni oberwańcy, zarośnięci, brudni, okryci mocno znoszonymi łachmanami, przypominającymi niegdyś jakieś ubrania. Obok kuchnia serwuje gorącą zupę i wojskowy razowiec. Zwierzył się Franek swemu koledze z zamiaru kłamstwa i prosił o parę szczegółów z rzeszowskiego pułku. Ten go naprędce uświadomił na wszelki wypadek kilkoma niepodważalnymi faktami z czasów swego pobytu w jednostce na Wygnańcu. Sączawa przy rejestracji pewnie odpowiadał na pytania pisarzy i skłamał zgodnie z zamiarem wcześniejszym, nie przyznając sobie jednak żadnej szarży wyższej, a tylko stopień szeregowca.

Po rejestracji i posiłku obaj koledzy stanęli przed komisją lekarską. Byli zdrowi, tylko wychudzeni. Komisja była dla nich więc tylko formalnością. Później rozbieranie, zawszone łańchy na ogień, strzyżenie do goła, kąpiel, mycie, pobieranie czystej bielizny i mundurowanie. Konsternacja, bo nie polskie, jak pamiętają sprzed wojny i jakie widzieli u żołnierzy polskich na placówce w Moskwie, a sowieckie typu zimowego z czapką uszanką i „kufajką” zamiast płaszcza. Tylko orzełek blaszany na uszance i furażerka był polski. Tłumaczą im wydający, że niedługo będzie prawdziwe, polskie umundurowanie i dostaną takowe. Na razie mają go tylko oficerowie i niektórzy podoficerowie. To ci, co przybyli z wojska organizowanego w Anglii pod generałem Sikorskim, tu w Rosji do pomocy.

Po umundurowaniu Franek z Jankiem i jeszcze paroma innymi żołnierzami zostają odprowadzeni przez podoficera do 7 kompanii Ośrodka Zapasowego Armii Polskiej dowodzonego przez płk. Bronisława Rakowskiego. Kompania mieści się w drewnianym baraku, który niedawno opuścili radzieccy żołnierze. Na razie kwarantanna. Jeść dają. Wyżywienie bardzo dobre, ale lekarze i dowództwo ostrzegają, żeby jeść mało, a częściej, że to konieczne, bo może być katastrofa. Większość stosuje się do rad, ale niektórzy nie wytrzymują i po kryjomu objadają się do syta. Nie trzeba było długo czekać na następstwa. Organizmy nie wytrzymały z nadmiaru dobra i ludzie, co przeżyli już dwie syberyjskie zimy w tajdze, w głodzie i chłodzie, umierają z przejedzenia w wojsku. W czasie kwarantanny w kompanii zajęć żadnych ani ćwiczeń nie ma, za wyjątkiem pogadanek i informacji różnorodnych. Wypoczynek i dochodzenie do siebie.

Wreszcie kończy się kwarantanna. Przychodzą „kupcy” i wybierają żołnierzy do jednostek liniowych. Franek z Jankiem starają się nie zgubić i trzymać razem. Udaje im się to i trafiają do 5 kompanii piechoty, 2 batalionu, 6 Lwowskiej Dywizji Piechoty, stacjonującej w tej samej miejscowości – w Tockoje. Ich batalion stacjonuje w brezentowych namiotach wkopanych pod dach w ziemię i obsypanych nią szczelnie dookoła. Namiot na drużynę, z ceglany lub żelaznym piecykiem do ogrzewania i podgrzewania strawy. Jak się w nich pali to ciepło w namiocie. Tylko, że w stepie nie ma drzew i nie ma czym palić. Po opał trzeba jeździć dość daleko do lasu. 3 batalion kwateruje w ziemiankach, całkiem w ziemi, gdzie jest o wiele cieplej. Nie ma wyboru. Trzeba sobie radzić z tym, co jest, bo takie kwatery otrzymaliśmy po dywizji rosyjskiej. Wytrzymali oni, wytrzymamy i my. Jest wojna. Długo tu już nie będziemy. Nienasycony front czeka na Polaków przecież niecierpliwie.

W namiocie dowodzi dowódca drużyny kapral Józef Bochenek. Dowódcą plutonu jest podporucznik Albin Wiśniewski, a dowódcą kompanii kapitan Jerzy Witek. Dowódcy batalionu nie ma na miejscu, bo wyjechał gdzieś po rodzinę. Apel codzienny przyjmuje dowódca dywizji generał Michał Tokarzewski – Karasiewicz. Dowodzą Polacy, przedwojenni podoficerowie, oficerowie i generałowie będący też po więzieniach i obozach. W Tockoje za Wołgą czuje się Polskę. Komenda polska, mowa polska, swoja. Jedzenia nie za wiele, ale głodny nikt nie chodzi. Szef kompanii dba o żołnierzy jak ojciec i dobry gospodarz. Tylko uzbrojenia pełnego nie ma. Gdzieś przed Wołgą w Tatiszczewie 5 Wileńska Dywizja Piechoty jest już w pełni uzbrojona i wyposażona, a 6 Lwowska dotąd tylko w broń osobistą żołnierza. Wojsko ćwiczy się, szkoli i czeka z dnia na dzień na obiecane wyposażenie i uzbrojenie. Płyną tygodnie i miesiące. Dalej noszą radzieckie umundurowanie. W listopadzie wojsko dostaje „walonki”, bo zima zapowiada się tęga. Żyje żołnierz nadzieją, że wnet pójdzie na front. Chodzą słuchy, że odwiedzi ich – żołnierzy Armii Polskiej nad Wołgą – sam generał Władysław Sikorski, Naczelnny Dowódca WP i Szef Rządu RP.



Grudzień 1941r. Tockoje, Rosja. Pomocnicza Służba Kobiet. Za gen. Sikorskim po lewej stronie od gen. Andersa uśmiechnięty plk Leopold Okulicki.

Rzeczywiście gdzieś przed Bożym Narodzeniem czekają wszyscy na niego. Mróz siarczysty, że oddech zamarza, ale wszyscy wzruszeni, po latach poniewierki, chcą go naocznie zobaczyć. Dzień pogodny i bezwietrzny. Wreszcie podjeżdżają razem z gen. Andersem na karych koniach na plac obozowy. Dowódca dywizji składa meldunek. Goście przejeżdżają przed kolumnami jednostek dywizji, salutują i zawracają przed środek. Konie zatrzymują się. Gen. Sikorski krzyczy pełną piersią: „Czołem żołnierze!” – to jakże polskie, żołnierskie powitanie. – „Czołem Panie Generale!” – odkrzyknęła cała 6 Lwowska Dywizja Piechoty, jak jeden głos. To był kawałek Polski nad Wołgą pod Uralem. Płakali żołnierze tułacze i Generałowi dech zaparło, bo chwilę pomilczał zanim zabrał głos, po czym przemówił do nich jak ich dowódca, który doprowadzi ich do wolnej Ojczyzny – do Polski, którą wywalczą jako żołnierze.

Na frontach jednak źle się dzieje. Niemcy już pod Moskwą i w Charkowie. Front wschodni ledwo się jeszcze trzyma. Słychać w obozie, że dywizja idzie lada dzień na front, ale wyposażenia pełnego jak nie było, tak dalej nie ma. To znowu słychać, że odejdzie na dalekie tyły do Średniej Azji, że opuści mroźne tereny nad Wołgą i odejdzie tam, gdzie będzie ciepło. Krążą różne pogłoski, ale dalej nic się nie dzieje. Na kuchni żołnierskiej coraz biedniej, posiłki coraz skąpsze, bo wokół obozu zbiera się coraz więcej cywilów - żon, dzieci, rodziców,

rodzeństwa - kadry dowódczej. Trzeba się podzielić z nimi racjami żywnościowymi przydzielonymi dla wojska przez Rząd ZSRR. Kadra bierze kolejno urlopy, szuka swoich bliskich na zsyłkach i ściąga do obozów wojskowych, ale jak długo tak można?

Stalin żąda od gen. Andersa, by skierował 5 Wileńską DP na front, bo gotowa, ale Anders odmawia i oświadcza, że cała Armia Polska pójdzie na front razem, nie w częściach, po jej pełnym wyposażeniu w sprzęt i ciężkie uzbrojenie. Jest tęga zima 1941/42. Front blisko. Gen. Anders prosi Stalina o przesunięcie Armii Polskiej na głębsze tyły i do cieplejszego nieco rejonu wielkiego Kraju Rad.

Wreszcie pewnej zimowej nocy batalion, w którym służy Franek Sączawa, ładuje się na transport kolejowy na stacji w Tockoje. Porządną eszelon wojskowy z pełnym wyposażeniem wagonów towarowych przystosowanych do przewozu żołnierzy i wyposażenia pododdziałów. Są wagony osobowe dla oficerów i platformy na ciężki sprzęt. Po załadowaniu gwizdek maszynisty kolejowego i w nieznane. Przez Ural, Nowokazalnik, Taszkent, Samarkandę. Wreszcie po wielu dniach stacja Szahri-Zabś nad dopływem rzeki Syr Darii, na pustyni Kizyl-Kum w Republice Uzbekiej. Eszelon zatrzymuje się przy rampie i następuje wyładowanie wojska. Batalion jest u celu i po wyładowaniu zajmuje na pustyni znowu jeszcze „ciepły” obóz wojskowy po Armii Radzieckiej, po jakiejś dywizji, co wyruszyła może wczoraj na front. Jest ostra zima i tutaj, ale dużo cieplej niż pod Uralem, no i dużo dalej od frontu wschodniego.

9. W Azji Środkowej

W obozie tym razem ziemianki – doły do dwóch metrów wkopane w suchą, stepowo-pustynną ziemię, nakryte deskami i wszystko przysypane jeszcze półmetrową warstwą ziemi. Dużo cieplej niż pod namiotem. Piecyk jest, ale tu jeszcze bardziej brak opału, niż w Tockoje. Nigdzie drzew, nigdzie lasu. Kopalni węgla kamiennego też nie ma. Ludność miejscowa jako opał wykorzystuje wysuszony latem nawóz spod owiec i wielbłądów i tak się ratuje. Poza miasteczkami tubylcy to namadowie mieszkający w skórzanych jurtach (namiotach), nie budują domów, a wraz z rodzinami i całym dobytkiem przenoszą się w ślad za posiadanymi stadami inwentarza w poszukiwaniu pastwisk. To po prostu koczownicy nie zagrzewający nigdzie za długo miejsca. O statusie majątkowym decyduje wielkość posiadanego stada. Władza sowiecka próbuje ich kolektywizować i osiedlać, ale jak dotąd widać z marnymi wynikami. Ludzie, co tu żyją, to mongołowie, skośnoocy – Uzbeki, Kazachowie i Kirgizi. W żaden sposób nie można się z nimi porozumieć. Z Rosjanami, Ukraińcami Polak się dogada, a z nimi wcale, tyle co na migi. To świat islamu, mahometanie. Wszędzie widzi się stare, okazałe meczety, o pięknych, kolorowych, błyszczących kopułach i strzelistych minaretach obok nich. Stada nomadów prosperują wiosną, gdy stepo-pustynia zieleni się młodą trawą, ale z początkiem lata wszystko wysycha, brak deszczu i wilgoci. Nomadzi lokują się w nielicznych oazach i nad rzekami, żeby wyżywić inwentarz żywy i doczekać kolejnej wiosny.

Wokół wojskowego obozu stepo-pustynia pokryta śniegiem. Białoszary horyzont styka się takim samym niebem i zatracą się. Tylko od wschodu widać daleko wysokie góry. W pobliżu teren pagórkowaty. Wszędzie biała pustka. Tylko zimny wiatr pędzi tumany przewianego, zmarzłego śniegu i kłęby skręconych badyli i starej wyschniętej trawy, raz w jedną, raz w drugą stronę. Wygląda to jakby ktoś beczki toczył. Ponoć gdzieś

cd. ze str. 11

mieszkają tu Polacy przesiedleni z kresów II Rzeczypospolitej, ale nie konkretnego nie wiadomo. Koło obozu koczują rodziny kadry dowódczej, które ciągną za wojskiem i żyją jego kosztem.

Wnet robi się coraz cieplej. Słońce przygrzewa. Czuć w powietrzu zbliżającą się wiosnę, która tu wybucha nagle po zimie. Pustynia zamienia się w zielony step, wyrasta młoda trawa. Wszystko dookoła kwitnie całą gamą kolorów. Cywilnej ludności koło wojska coraz więcej. Jedzenie na kuchni coraz słabsze. Gdzieś na początku marca 1942 roku poszła po obozie pogłoska, że część wojska i cywile wyjadą poza granicę ZSRR, że Stalin zgodził się na ich ewakuację na Bliski Wschód do Persji i Iraku. Rzeczywiście, gdzieś przed Wielkanocą podjeżdżają transporty kolejowe na stację pobliskiego miasteczka. Ładują się pododdziały i oddziały niektóre, szczególnie te, które jeszcze poza mundurem nie mają żadnego wyposażenia, zawiązki kolejnych dywizji Armii Polskiej i razem z cywilami odjeżdżają.

Jednostka, w której służy Franek Sączawa, zostaje. Dalej jednak nie dozbrojona i nie doposażona w pełni. Służba przebiega bez zakłóceń. Klimat środkowoazjatycki wnet pokazał swoje zęby. Nastają z końcem wiosny upały, dla Polaków nie do zniesienia. Ćwiczenia wojsko odbywa tylko z rana i wieczorem. W godzinach południowych obowiązuje sješta – leżenie plackiem na pryczy pod dużym, przewiewnym namiotem, pod moskitierą. Upał. Organizmy Polaków nie wytrzymują. Do obozu wtargnęły choroby tropikalne, szczególnie malaria i dyzenteria, czyli krwawa biegunka. Żołnierze i kadra dowódcza, co przeżyli trzy zimy syberyjskie, teraz padają jak muchy – umierają. Wykańcza ich albo malaryczna gorączka, albo krwawa biegunka. Nocą w każdym namiocie leżą chorzy. Izba chorych przepełniona. Franek też zachorował na malarię, leży na pryczy, mający w gorączce lub na zmianę szczeka zębami z zimna. Opiekuje się nim kolega niedoli Janek Olszyna, bo trzymają się razem. W przerwach przed atakami dreszczy słyszy, jak któryś z kolegów rzezi i pomału żegna się z wojskiem i tym światem. Że po prostu już kona. Widzi jak niektórzy koledzy co kilkanaście minut udają się do latryny za fizjologiczną potrzebą. Bez moskitiery nie sposób zasnąć. Komary tną niemiłosiernie. Te z tajgi przy nich to małe piwo. Całe ich roje unoszą się w dusznym powietrzu. Azjatycki wyż, nie ma najmniejszego powiewu wiatru. Rano po pobudce służba z każdego namiotu wynosi ciała 2 – 3 nieboszczyków.



Franciszek Sączawa z koniem.

Tak zwyczajnie pomału, bez frontu, bez krwawej bitwy, bez bomb, kul i granatów topnieje Armia Polska w ZSRR. Choroby tropikalne i zabójczy dla Polaków klimat zebrały obfite żniwo.

Leży Franek w namiocie, powoli zdrowieje, nie umarł. Wytrzymał atak malarii (silny mazurzanin), ale choroba pozostała w nim przez wiele lat, do śmierci. Systematycznie, znienacka

brały go ataki i bez bezcennej w tym wypadku chininy, nie mógł się nigdy oddalać nawet za próg domu. Leży i rozmyśla. Co go tu przyniosło na ten skraj świata z kulturalnej Polski, jego Ojczyzny, z Mazurów? On gospodarski przecież syn, nie żaden chudopacholek, gdzie był i swój koń, dwie krowy, i chleba nigdy nie brakowało, gdzie była drewniana chałupa, kryta słomą, ale ciepła zimą i chłodna latem. Dziś leży na pryczy w namiocie lub ziemiance na pustyni, gdzie ani dobrej wody, ani cienia, ani trawy nawet już w lipcu nie ma. Toż to już niedaleko, za pobliskimi górami ChinY przecież – koniec świata prawdziwy. Gdy znowu zasypia, nawiedzają go sny. Teraz nie śni mu się ciepły, mazurski chleb wyciągany z pieca przez siostrę. Teraz śni mu się cień pod orzechem, woda zimna i zdrowa z rodzimej studni, której nikt nie udziela, a można napić się pod dostatkiem, ciepły deszcz zraszający często ojcowskie zagony z uprawami, sąsiedzi, koledzy, koleżanki i ten polski, wspólny język używany co dzień dookoła. Co go tu przygnało? Jaki mus? Pewnie wnet zemrze, jak koledzy, w mundurze, i śladu żadnego nie zostanie po nim na świecie. Koledzy go pochowają, wystrzelą po trzy naboje. Będzie leżał na pobliskiej pustyni. Pustynny wiatr mogiłkę skromną rozwieje, a krzyżyk z jego stopniem wojskowym, imieniem i nazwiskiem oraz narodowością wnet zmrusze i w pył się rozsypie.

On dziś powinien leżeć pod ciepłą pierzyną ukochanej Zośki lub siedzieć w cieniu pod gruszą, po znoej pracy na roli w Mazurach. Przez swoją głupotę i przerost ambicji znalazł się aż tutaj. Czy nie mógł wiosną 1939 roku wziąć ślubu z Zośką w Mazurach? Wprawdzie nie w nowym ubraniu, ale siedziałby między swoimi, gospodarz na hektarach, które zawsze kochał całą duszą. Może jednak Opatrzność tak zrządziła? Bo to było trochę wbrew naszej chrześcijańskiej tradycji i kulturze europejskiej z tym zakochaniem się w bliskiej kuzynce, a potem biskupim zezwoleniem na małżeństwo, co wcale nie jest nigdy łatwe. On katolik z dziada pradziada modlił się potem nieraz do Pana Boga i Matki Najświętszej za więzienną krata i za drzwiami karnego „łagru”, tak jak go matka nauczyla w dzieciństwie. On co był nauczony być co niedziela w kościele na mszy świętej, został na dwa lata pozbawiony tej możliwości. Bolało go to. W Łotwie tylko cerkwie i zbory protestanckie. W sowieckim łagrze tylko praca. Nawet świętej niedzieli nie ma. Za wiarę karzą. Kościoły rozwalają lub zamieniają na kluby czy magazyny. Cerkwie tak samo. Toteż, gdy znalazł się u gen. Andersa w Armii Polskiej, przy najbliższej okazji skorzystał z usług kapelana wojskowego. Uczestniczył we mszy świętej, przyjął sakramenty: pojednania i komunii świętą, co go mocno uspokoiło. Kościoła w Tockoje nie było, ale nabożeństwa były odprawiane w każdą niedzielę w wielkim namiocie. Żył mimo przeciwności losu i miał Bogu za co dziękować.

Miał Franek Sączawa dużo czasu na rozmyślanie i refleksje. Wojsko AP w Średniej Azji dalej próżnuje i topnieje dziesiątkowane chorobami. Wreszcie Stalin, który niedowierza Polakom i nie ma możliwości dozbroić ich, który ma jeszcze dość swoich rezerw ludzkich na potrzeby frontu, godzi się na zupełną ewakuację Polaków z terenu ZSRR na Bliski Wschód. Domówił się z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchilllem, że Polacy zostaną przez Anglików dozbrojeni i doposażeni, i użyci do osłony Irańsko i Iracko-Tureckiej granicy, i że złączą jednostki radzieckie, które dotąd ją osłaniały. Osłona była konieczna, gdyż Niemcy zamierzali tamtędy uderzyć na perłę korony brytyjskiego imperium – na Indie – za tureckim przyzwoleniem. Następuje więc druga ewakuacja latem 1942 roku reszty Armii Polskiej i otaczającej ją ludności cywilnej.



W butach oficerskich Franciszek Sączawa, w mundurze wojskowym autor artykułu Marcin Kus.

Znowu transporty kolejowe i przez Bucharę, Aszchabad, Pustynię Kara Kum, do Krasnowodzka, niewielkiego portu nad Morzem Kaspijskim. Tu od razu załadunek na statki i morzem do perskiego portu Pahlawi. Żegnaj nieludzka ziemio, żegnaj Związku Sowiecki! Nikt i tym razem nie zapłakał. Statkiem trochę huśtało i Franek, niezwykajny takiego podróżowania,

nabawił się morskiej choroby, ale ją wytrzymał. Twardy był. Zresztą podróż nie trwała długo.

Jadąc w wagonie przez bezludne tereny pustyni miał Franek dużo czasu na refleksje. Przypomnił sobie, że byli w Mazurach tacy, co zachwalali sowiecki komunizm, jak tam ludziom dobrze, jaki panuje dobrobyt. Przeżył w tym kraju, w tym dobrobycie już prawie trzy lata i jakoś go jeszcze nie widział. Owszem, z bydlęcego wagonu oglądał wielokrotnie świat „raju sowieckiego”. Przejechał wiosną całą Ukrainę, latem Ziemię Rosyjską. Wszędzie widział szare, nędzne domostwa, często lepianki, szarych ludzi, zgaszonych, w zniszczonych ubraniach. Gdzie te słynne czarnoziemy Podola i Ukrainy, gdzie ta pszenica, co daje ziarno jak bób bez żadnych nawozów? Owszem widział szerokie, uprawne kołchozowe pole, widział rosnącą pszenicę, bądź żyto, ale wyglądały tak marnie, jak w Mazurach gdzieś na piaszczu pod lasem. Widział miejskie ulice i sklepy, gdzie pieniądź z trudem zarobiony bez dodatkowej kartki nie ma żadnej prawie wartości. Co to za raj, gdzie bez zezwolenia władzy wioski opuścić nie można i wyjechać do miasta, bo kołchożnik jest przywiązany do ziemi? Skąd my to znamy? Było przecież tak samo i w Polsce, ale przed wiekami. Tak kraj stacza się, a ludzie biednieją i szarzeją coraz bardziej. Zobaczył, przekonał się, co przyniósł komunizm ludziom w Związku Sowieckim przez 20 lat panowania. Oby jak najdalej od tego „raju”. Uchowaj mnie Panie Boże – rozmyślał Franek Sączawa i jego koledzy żołnierze, opuszczając w sierpniu 1942 roku nieludzką ziemię. Po wielu staraniach wyprowadził wreszcie gen. Anders swoich żołnierzy do wolnego świata, podobnie jak biblijny Mojżesz Izraelitów do Ziemi Obiecanej z egipskiej niewoli.

(ciąg dalszy w następnym numerze)

Marcin Kus

Maluchy na kucyku

Od września 2005 roku w Domu Parafialnym w Ranizowie Podkarpacki Związek Byłych Pracowników PGR, którym kieruje pan Mieczysław Burek, prowadzi dla najmłodszych dzieci „Ognisko integracyjne”.



Maluchy pod opieką pani Urszuli Kołodziej przygotowują się do bycia w przyszłości prawdziwymi uczniami. Poprzez zabawę i naukę integrują się z rówieśnikami. Dla rodziców jest to również pomoc, gdyż przez kilka godzin są odciążone od zajęć ze swoimi dziećmi i mogą w tym czasie pozalać wiele innych spraw.

Co roku organizatorzy tego „ogniska” dbają o różne atrakcje. Standardem jest już wyjazd do Zagrody Jeździeckiej „Mu-

stang” do Dzikowca. Dzieci mają możliwość bezpośredniego kontaktu z końmi i lasem sąsiadującym z tą zagrodą. Przejazdki na koniach są tu stałym punktem. W tym roku taki wyjazd odbył się w dniu 27 października. Już w jesiennej scenerii żółtych i opadających liści najpierw każde z maluchów odbyło przejażdżkę w siodle na kucyku, oczywiście pod opieką pani Urszuli lub swej mamy. Po wrażeniach związanych z kontaktem z konikiem, przyszedł czas na posiłek – kielbasę z grilla i ciepłą herbatkę. Można było jeszcze pobiegać wśród drzew, pooglądać pasące się inne konie, w tym dwa ładne żrebaki, i powrót do rodzinnego Ranizowa. Maluchy będą miały co wspominać.

Stanisław Samojedny



Mazurzanie, którzy z mundurem związali swoje życie Żołnierz „Błękitnej Armii” gen. J. Hallera Marcin Rosół

Mazurska ziemia wydała wielu wielkich, chociaż zwy-
czajnych ludzi, którzy swoją ciężką pracą przyczynili się
do rozwoju naszej wsi, gminy, kraju. Są wśród nich także
mazurzanie, którzy z mundurem wojskowym związali swoje
życie. I chociaż dziś ich nazwiska pozostają w cieniu, to
niewątpliwie wpisali się w historię naszej Małej Ojczyzny.

Marcin Rosół z pewnością do takich należy. Urodził się w
1896 r. w Mazurach, jeszcze w czasach niewoli narodowej. Jego
rodzice mieszkali z dala od wioski, pod Sokołowskim Lasem. Tuż
za ich zagrodą przebiegała granica z sąsiednią wsią - Turzą. Ich
sąsiadami były tylko dwie rodziny - Kwietniów i gajowego Ruty.
Do szkoły powszechnej w Mazurach uczęszczał wtedy, gdy jej
dyrektorem był Jan Świątek. Po jej ukończeniu zwykłą koleją losu
wczesnie zaczął pracować na chleb codzienny, którego w domu
rodzinnym nie zawsze wystarczało. Razem z wieloma innymi,
młodymi mazurzanami wyjeżdżał na zarobek do Niemiec. Jako
zdolny chłopak dzięki tym wyjazdom „za chlebem”, opanował
niezły język niemiecki, co nieraz przydało mu się w życiu.

W 1915r., w wieku 19 lat, kiedy trwa I wojna światowa,
zostaje wcielony w szeregi armii austriackiej i staje się żoł-
nierzem „Miłościwie Panującego Cesarza Franciszka Józefa I
Habsburga”. Walczy na froncie austriacko-rosyjskim w Karpa-
tach (m. in. pod Sanokiem, Jasłem, Komańczą, wzdłuż Sanu,
Oslawy i Wisłoka). Dzięki znajomości języka niemieckiego
zostaje wysłany na kurs sanitarny i po jego ukończeniu zostaje
sanitariuszem, pracuje na punkcie sanitarnym w kompanii.

Po wyparciu Rosjan z Karpat i całej Galicji oraz ustabili-
zowaniu się frontu austriacko-rosyjskiego na Podolu i Wołyniu,
podoficer sanitarny C. K. Armii plutonowy Marcin Rosół zostaje
przerzucony na front włoski za Alpy.

Z początkiem 1918 r. w okrażeńiu własnych oddziałów do-
staje się do włoskiej niewoli. Tu w jenieckim obozie w mieście
La Mondarie di Chivasse austriackie srebrne medale i krzyże,
jakimi został dotychczas uhonorowany, zamienia na chleb.

Na skutek działań I. J. Paderewskiego jako ochotnik zimą
1918 r. wstępuje wraz z rzeszą jemu podobnych do „Błękitnej
Armii” gen. J. Hallera, która liczy wówczas 6 dywizji piechoty,
zorganizowanej w dwa korpusy. W szeregach armii gen. Hallera
walczy z Prusakami o Ziemię Poznańską, a następnie z bolsze-
wikami w ramach polskiego frontu południowo-wschodniego
na kierunku Lwów- Tarnopol. W lutym 1919r. w historycznym
„rajdzie gen. Hallera” przez Pomorze jest świadkiem „zaślubin
Polski z Bałtykiem”.

W 1920 r. bierze udział w Bitwie Warszawskiej, zwanej
„Cudem nad Wisłą”, w samym centrum walk na przedmieściach
Warszawy jako dowódca plutonu sanitarnego w składzie szpitala
polowego.

Po zakończeniu działań wojennych władze kierują go
jeszcze na trzymiesięczny kurs sanitarny, który z powodzeniem
kończy. Nie decyduje się jednak na służbę zawodową w wojsku
polskim.

W 1921 r., w wieku 25 lat, po sześciu latach żołnierskiej
doli i niedoli, wraca do Mazurów. Tu jako jedyny wśród grona
rezerwistów, frontowców, którzy chodzą w mundurach zielo-
nych, nosi mundur błękitny.

Wkrótce żeni się i zamieszkuje wraz z żoną w części Ma-
zurów zwanej Sołtyse. Razem wychowują dzieci: 5 córek i 2
synów, pracują na roli. Żyją skromnie, ale są szczęśliwi. Marcin

Rosół wykorzystuje zdobytą na wojnie wiedzę sanitarną i me-
dyczną, pomagając mazurzanom w potrzebie. W tamtym czasie
był uznanym „mazurskim doktorem”, który nigdy nie odmawiał
cierpiącym. Nigdy nikomu nie zaszkodził, w ciężkich i trudnych
przypadkach zawsze doradzał wizytę u sokołowskiego lekarza
Deca lub pobyt w szpitalu.

Kiedy w 1938r. zapadła decyzja o budowie kościoła w
Mazurach, był w jego komitecie. Gdy we wrześniu 1939r.
wybuchła II wojna światowa okupanci oskarżyli go o wrogi sto-
sunek do III Rzeszy i rozbrajanie Niemców w czasie Powstania
Wielkopolskiego. Cudem udało mu się uniknąć więzienia czy
zesłania do obozu.

Po zorganizowaniu Nadleśnictwa Niemieckiego w Mazu-
rach- Forstantu Luttwaffe jego szef - Forstmeister Dobenecker
wyzaczył go na przewodnika - Forarbeitera nad grupą około
40 robotników leśnych ze względu na jego znajomość języka
niemieckiego. Kierował tą grupą do lipca 1944 r., czyli do końca
okupacji niemieckiej.

W latach 60-tych jako „Hallerczyk- kombatan” wstępuje
do ZBoWiD-u, ale władza ludowa stara się go nie dostrzegać.
Dopiero w 1991 r. Prezydent RP nadaje mu stopień oficerski
- podporucznika Wojska Polskiego. Na krótko przed śmiercią
uzyskał pełne uprawnienia kombatanckie.

Zmarł 21 lipca 1995 r. w wieku 99 lat. Spoczywa na ma-
zurskim cmentarzu.

Dane mi było poznać tego szlachetnego człowieka, kiedy
nasza mazurska szkoła przygotowywała uroczystość ponow-
nego wmurowania i odsłonięcia tablicy upamiętniającej odzy-
skanie niepodległości. 11 listopada 1991 r. to właśnie Marcin
Rosół odsłonił ją ponownie. Zapamiętałam go jako niezwykle
skromnego, prostolinijnego a zarazem szlachetnego i mądrego
człowieka. Miał wtedy 95 lat i ogromne poczucie służby i
obowiązku bez względu na wiek. Towarzyszył mu wnuk Jurek
- wówczas uczeń naszej szkoły, dziś duma mazurzan.

Dobrze się stało, że jego bliskim sąsiadem w czasach
swego dzieciństwa i młodości był Marcin Kus. Pan Pułkownik
Kus po latach pomógł odtworzyć losy Marcina Rosoła, a tym
samym „ocalić o od zapomnienia” pełne służby i poświęcenia
piękne życie naszego Rodaka.

Cześć Jego pamięci!

Bożena Smolak



11 listopada 1991 r. - odsłonięcie tablicy na Szkole w Mazurach.
Obok tablicy Marcin Rosół.

Serce i nadzieja Kościoła

Rozmowa z ks. Aleksandrem Aoudi Golike z archidiecezji Bertoua w Kamerunie



Ks. Aleksander w towarzystwie Zofii Ozga. Zdjęcie z obchodów Dni Ks. Kardynała Adama Kozłowieckiego w Woli Raniżowskiej 3 października 2010

- Czy mógłby Ksiądz przybliżyć czytelnikom „Wieści Raniżowskich” swoją osobę?

- Nazywam się Alexandre Aoudi Golike, jestem księdzem z archidiecezji Bertoua we wschodnim Kamerunie. Od 2003 r. mieszkam w Polsce, gdzie ukończyłem formację do kapłaństwa w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży, a także na UKSW (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie). Po święceniach kapłańskich w Bertoua, zostałem skierowany na dalsze studia do Polski, a więc jestem doktorantem na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych (UKSW) oraz na teologii pastoralnej w Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie.

- Czy życie codzienne w Polsce pod jakimś względem przypomina to, które jest w Kamerunie?

- Życie codzienne w Polsce jest na pewno trochę podobne do życia w Kamerunie. W Polsce, biorąc pod uwagę rzeczywistość kulturową i społeczną, można powiedzieć, że ludzie inaczej postępują, są zabiegani, ciągle nie mają za wiele czasu dla niektórych spraw, niestety czasami dla rodzin, nawet dla siebie samych. Ludzie są zbyt zatroskani, a u niektórych można zauważyć brak nadziei na jakieś pozytywne zmiany w ich sytuacji życiowej. Natomiast jest mocna więź rodzinna, kulturalna i narodowa, podobna do naszej w Kamerunie.

- Proszę powiedzieć, jak pod względem społecznym, kulturowym i gospodarczym wygląda życie w archidiecezji, z której Ksiądz pochodzi?

- Kamerun podobnie jak niektóre państwa w Afryce Środkowej jest młody, bo 1 stycznia 1960 r. odzyskał niepodległość, po długim okresie kolonializmu niemieckiego (1884-1916), potem francuskiego i angielskiego. Czyli państwo ciągle się buduje, mimo pewnych problemów w wymiarze, nie tylko ekonomicznym, ale też gospodarczym i kulturowym. Wschód Kamerunu jest jednym z najmniej rozwiniętych regionów w kraju. Tam jeszcze trzeba dużo zrobić w dziedzinach: oświaty, prozdrowotnej i infrastrukturalnej. Prowincja kościelna (metropolia) wschodniego Kamerunu, która obejmuje archidiecezję Bertoua, diecezje Doumé Abong-Mbang, Yokadouma oraz Batouri, ciągle się organizuje, żeby przede wszystkim rozszerzać Ewangelię, ale także aby polepszyć poziom życia mieszkańców tego regionu Kamerunu. Kościół działa w szkolnictwie, w służbie zdrowia oraz prowadzi pewne działania socjalne i charytatywne. W Kamerunie ludzie przeważnie żyją z rolnictwa, które jest słabo zmechanizowane.

- Z jakimi problemami boryka się obecnie archidiecezja Bertoua i Kościół kameruński?

- Kościół w Afryce, jak mówi papież, jest „sercem i nadzieją Kościoła powszechnego”, bo szybko i lepiej się rozwija. Na pewno media pokazują pewną rzeczywistość życia w Afryce, niestety niezadowalającą, ale Afrykańczycy, mimo

pewnych braków materialnych, żyją z wiarą, nadzieją oraz miłością. W archidiecezji Bertoua, nawet w prowincji (metropolii) wschodniego Kamerunu jest problem związany ze szkolnictwem; dzieci uczą się w trudnych warunkach. System zdrowotny jest do polepszenia, kościoły często budowane są z mniej trwałych materiałów. Warto powiedzieć, że dużo dobrego dzieje się dzięki zaangażowaniu kapłanów, osób konsekrowanych oraz świeckich. Z pomocą i łaską Bożą działamy dla integralnego rozwoju człowieka, który jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, gdziekolwiek się znajduje.

- Dziękuję za rozmowę oraz życząc Bożego błogosławieństwa i opieki Matki Najświętszej.

Rozmawiał Dariusz Sobolewski



„MĘSKA” KLASA

13 października 2010 roku był dniem szczególnym w Szkole Podstawowej w Raniżowie. W tym to bowiem dniu w szeregi uczniowskie przyjęto nowe zastępy dzieci z klasy I, którzy przeszli pozytywny egzamin przed starszymi koleżankami i kolegami oraz zaproszonymi na tę uroczystość rodzicami. Aktu pasowania na ucznia wielkim ołówkiem dokonał dyr. Zespołu Szkół w Raniżowie mgr Andrzej Sondej.



Ślubowanie pierwszoklasistów.

Nowi pierwszoklasiści musieli się już wykazać wiedzą z zakresu wiadomości o Polsce, Gminie Raniżów, własnej szkole, jak również znajomością liter i cyfr. Egzamin ten wypadł na



Dyrektor Sondej pasuje na uczennicę Julię Fitał.

„szóstkę”. Ponadto najmłodsi uczniowie pochwalili się sztuką recytacji, śpiewu i tańca. Po złożeniu ślubowania uczniowskiego ceremonii przyjęcia w szeregi uczniowskie Szkoły dokonał dyr. Sondej. Po tym wręczył każdemu nowemu uczniowi książeczkę Szkolnej Kasy Oszczędności z wkładem 10 zł, który przekazał Bank Spółdzielczy w Głogowie Młp. Ponadto były również



upominki od władz gminy Raniżów, które w zastępstwie wójta i przewodniczącego Rady Gminy wręczyła p. Alicja Rzeszutek. Nadmienić należy, że rok szkolny 2010/2011 w Raniżowie rozpoczyna szczególnie „męska klasa” – 18 chłopców i tylko 4 dziewczynki.



Miejsce zabaw otwierają dyrektor Sondej i pani Marta Sondej.

Po tej uroczystości była jeszcze jedna niespodzianka. Otóż oficjalnie otwarto „miejsce zabaw” w jednej z dotychczasowych sal lekcyjnych. Przecięcia wstęgi dokonali: dyr. Andrzej Sondej i przewodnicząca Rady Rodziców p. Marta Sondej. Dzieci z wielką radością rozpoczęły korzystać z wszystkich zgromadzonych tam zabawek, figur geometrycznych, pomocy szkolnych.

Stanisław Samoedny



Listopadowa refleksja...

Miesiąc listopad jest czasem refleksji i zadumy. Wtedy myśłami często wracamy do osób, które już odeszły, a zapisały się w sposób szczególny w naszej pamięci. Jedną z takich postaci jest śp. Józef Kowalski – wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej w Woli Raniżowskiej.

Urodził się 1 czerwca 1936 roku jako najmłodszy syn Julii i Józefa. Miał siedmioro rodzeństwa – trzech braci i cztery siostry. Cała liczna rodzina mieszkała w Chrzastowie pod Mielcem. Tam śp. Józef Kowalski ukończył szkołę podstawową, a następnie uczęszczał do Liceum Pedagogicznego w Mielcu. Po złożeniu egzaminu dojrzałości – w wieku 18-tu lat podjął pracę w Szkole Podstawowej w Cmolasie jako nauczyciel. Przerwał ją tylko na czas pełnienia służby wojskowej w lotnictwie morskim od 20-12-1956 roku do 02-07-1958r. Niedługo później poznał Danutę – nową nauczycielkę w tej samej szkole, z którą 5 sierpnia 1961 roku zawarł związek małżeński.

Stanowisko kierownika szkoły w Woli Raniżowskiej objął w 1965r. Jako młody nauczyciel przystąpił energicznie do pełnienia swoich obowiązków. Uporządkowano wtedy otoczenie budynku szkoły, wybudowano towarzyszące lokale użytkowe, w tym kolejny dom nauczyciela, oraz boisko. Dodatkowo szkoła w Woli Raniżowskiej zaczęła odnosić znaczące sukcesy w sporcie, a jej koronną dyscypliną została piłka ręczna. Drużyny dziewcząt zdobywały kilkakrotnie I miejsca i puchary na Wojewódzkich Spartakiadach Młodzieży Szkolnej w Rzeszowie oraz miejsca na podium w rozgrywkach Ligii Wojewódzkiej. Zespoły p. ręcznej dziewcząt z Woli Raniżowskiej należały przez wiele lat do najlepszych w województwie. To za jego sprawą w szkole zorganizowano również Kącik Pamięci Narodowej, gdzie gromadzono ekspozycje kultury materialnej, związane z życiem wsi. Józef Kowalski za zasługi dla oświaty i wychowania został nagrodzony medalem Komisji Edukacji Narodowej przez MEN.

W 1972r., wskutek ówczesnej reformy szkolnictwa, Józef Kowalski został powołany na stanowisko dyrektora szkoły. Funkcję tę pełnił nieprzerwanie aż do śmierci. W 1977 roku uzyskał tytuł magistra matematyki w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie.

W następnych latach Jego największą troską i marzeniem było rozbudować budynek SP w Woli Raniżowskiej, ponieważ zajęcia dotychczas odbywały się ciągle w systemie dwumianowym, w licznych klasach – co również utrudniało utrzymywanie wysokiego poziomu nauczania. Już początkiem lat osiemdziesiątych doprowadził do powstania projektu nowego budynku – jednak budowa została zablokowana na wiele lat przez ówczesne władze. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych osiągnął swój cel.

W dniu 1 października 1998r. – po około 7 latach starań i wysiłku całej lokalnej społeczności – dokonano uroczystego otwarcia sali gimnastycznej – przy rozbudowanej Szkole Podstawowej w Woli Raniżowskiej. Uroczystość prowadził dyr. szkoły – Józef Kowalski. Program tego wydarzenia obejmował, poza uroczystym otwarciem sali gimnastycznej, m.in.: poświęcenie obiektu przez ks. biskupa Jana Ozgę, który był uczniem tej szkoły, okolicznościowe przemówienia oraz

część artystyczną w wykonaniu uczniów. Przecięcia wstęgi dokonali: Jego Eminencja ks. biskup Jan Ozga, kurator oświaty w Rzeszowie mgr Jan Rusin, Marszałek województwa rzeszowskiego Kazimierz Balaender, poprzedni Wójt Gminy Raniżów Bronisław Stec



oraz ówczesny Wójt Henryk Bajek. W uroczystości brali udział także: proboszcz – ks. Eugeniusz Worsa, nauczyciele, sponsorzy oraz cała lokalna społeczność.

Odejście w dniu 22 czerwca 2000 roku Józefa Kowalskiego było dla wszystkich ogromnym zaskoczeniem. Niespełna dwa lata wcześniej zmarła Jego żona. Była to śp. Danuta Kowalska, która odeszła w Dzień Nauczyciela - 14 października 1998 roku. Jej śmierć była ogromnym przeżyciem dla śp. Dyrektora - stracił on wtedy najbliższą i najukochańszą osobę. Nikt wówczas nie myślał, że tak szybko podąży za nią. Jego choroba trwała krótko; w kwietniu rozpoczął leczenie w Szpitalu Wojewódzkim przy ul. Lwowskiej w Rzeszowie, a w czerwcu poddał się operacji w Konstancinie pod Warszawą. Zmarł w kilka dni później.

Zapisał się w pamięci nauczycieli oraz podopiecznych jako człowiek odpowiedzialny, wymagający, nie tylko od innych, ale przede wszystkim od siebie. Był wychowawcą, który pragnął, aby Jego uczniowie mieli jak najlepszą przyszłość, byli wartościowymi i dobrymi ludźmi.

Data Jego śmierci ma również wymiar symboliczny. To ostatni dzień roku szkolnego. Zamknął się pewien okres w życiu uczniów, rodziców i nauczycieli, zamknął się również pewien okres w dziejach Szkoły Podstawowej w Woli Raniżowskiej.

Pogrzeb śp. Józefa Kowalskiego odbył się w poniedziałek 26 czerwca 2000r. Mszę św. odprawił w intencji zmarłego ks. bp Jan Ozga z Kamerunu, który był Jego uczniem i wychowankiem. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział: rodzina, kapłani, władze i pracownicy Urzędu Gminy w Raniżowie, koleżanki i koledzy ze wszystkich szkół gminy Raniżów, a także uczniowie i mieszkańcy Woli Raniżowskiej oraz sąsiednich miejscowości.

Na zakończenie przywołując słowa polskiego poety – C. K. Norwida:

*„Czy popiół tylko zostanie i zamęt,
co idzie w przepaść z burzą? Czy stanie
na dnie popiołu gwiaździsty diament,
wiekuistego zwycięstwa zaranie”*

wypada tylko wyrazić nadzieję, że po śp. Józefie nie został jedynie popiół w grobie i szarość w pamięci, ale może diamenty miłości wyświadczonej innym, diamenty dobrych czynów, dokonań, modlitwy i myśli.

Naszim marzeniem jest kontynuacja niniejszego artykułu. Chciałybyśmy, aby wszyscy, którzy spotkali na swojej drodze śp. Józefa Kowalskiego, podzielili się z nami swoimi wspomnieniami związanymi z Jego osobą. Zwracamy się z prośbą o przesyłanie materiałów dotyczących wspomnień o śp. Józefie Kowalskim na adres e – mail: jozef.kowalski.wspomnienia@wp.pl

Docelowo planujemy opracować cykl artykułów poświęconych ciekawym osobowościom z naszej Gminy, których nie ma już wśród nas.

Nauczyciele

*Wspomnienia zostały opracowane przy wykorzystaniu artykułów prasowych: *Dyrektor Józef Kowalski nie żyje* [w:] „Wieści Raniżowskie” nr 6-7 (40-41), *Szkoła Podstawowa w Woli Raniżowskiej w latach 70. i 80. XX wieku* [w:] „Korso Regionalne” z dnia 17 lutego 2010r., a także w oparciu o materiały znajdujące się w prywatnym archiwum rodziny Kowalskich oraz rozmowy z synem śp. Józefa Kowalskiego – Markiem.



Szkoła Podstawowa w Woli Raniżowskiej w latach 60. i 70-tych

W roku szkolnym 1959/60 stan liczebny nauczycieli wraz z kierownikiem szkoły wynosił 10 osób, byli to m.in.: Janina Kobylarz, Janina Ozga, Józef Rosół, Apolonia Potępa, Maria Chynowska, Maria Sobusiak, Kazimierz i Maria Kaflowscy oraz Marian Kaflowski. Gdy w 1960 roku, obecny kierownik Szkoły Powszechnej – pochodzący ze Stryja – Kazimierz Kaflowski, został przeniesiony na inną posadę, przybył wtedy do miejscowości Mieczysław Łakomy, który przebywał na tym stanowisku do 1965 r. W czasie jego kadencji odnowiono budynek szkolny i wyposażono sale szkolne w sprzęt dydaktyczno-naukowy. W tym czasie szkoła prowadziła siedmioklasowy system nauczania, a poziom nauczania był wysoki, gdyż wielu absolwentów tutejszej szkoły kontynuowała dalszą naukę w szkołach średnich i wyższych. Kierownik Mieczysław Łakomy nie piastował zbyt długo tego stanowiska. W 1965 r. zmarła jego żona Maria (również nauczycielka) i z tego też powodu na własną prośbę został przeniesiony na inną placówkę (do Cmolasu). W rok szkolny 1964/65 rozpoczynało 421 uczniów, którzy uczyli się na dwie zmiany w 8 izbach lekcyjnych przy równoległych wszystkich oddziałach.

Energiczny dyrektor

Na stanowisko kierownika szkoły przybył pochodzący z powiatu mieleckiego Józef Kowalski (1936-2000), który uprzednio doświadczenie zawodowe zdobywał pracując w Cmolasie. Jako młody nauczyciel zabrał się energicznie do swoich obowiązków. Uporządkował ostatecznie budynek szkoły. Zorganizował budowę „Domu Nauczyciela”, wydzielając na plac pod budowę część ogrodu szkolnego będącego w użytkowaniu kierownika szkoły. W tym okresie wybudowano także budynki gospodarcze przy szkole oraz boiska szkolne dla dzieci i młodzieży szkolnej. Cały obiekt szkolny ogrodzono płotem drucianym i zasadzonym żywopłotem. To za jego sprawą w szkole zorganizowano „Kącik Pamięci Narodowej”, gdzie gromadzono eksponaty kultury materialnej wsi. Mgr J. Kowalski za zasługi dla oświaty i wychowania został nagrodzony medalem Komisji Edukacji Narodowej nadanym przez Ministra Edukacji Narodowej.

Szkolne organizacje

W latach siedemdziesiątych w Szkole Podstawowej w Woli Raniżowskiej najprężniej działały następujące organizacje: Liga Obrony Kraju (LOK), Liga Ochrony Przyrody (LOP), Szkolna Kasa Oszczędności



Dziewczęcy zespół piłki ręcznej z 1976/77 roku; w środku siedzą dyrektor Józef Kowalski, po jego prawej Jan Bolesław Kosiorowski. Fotografia z albumu rodziny Kowalskich.

(SKO), Związek Młodzieży Polskiej (ZMP), Polski Czerwony Krzyż (PCK), Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP), Szkolny Klub Sportowy (SKS), Samorząd Uczniowski, a także kilka kółek zainteresowań m.in. polonistyczne, fotograficzne, artystyczne, matematyczne i biologiczne.

Sportowe sukcesy

W tym czasie nauka w szkole podstawowej odbywała się ciągle w zakresie 7-klasowym. Personel nauczycielski, który nie zmieniał się często był głównie miejscowego pochodzenia. System nauczania dalej utrzymywał się na wysokim poziomie. Dodatkowo szkoła w Woli Raniżowskiej zaczęła odnosić znaczące sukcesy w sporcie, a jej koronną dyscypliną została piłka ręczna. Jednym z prekursorów tej dyscypliny w miejscowości był nauczyciel wychowania fizycznego mgr inż. Jan Bolesław Kosiorowski (1951-2008). W 1980 roku dziewczęta grające w piłkę ręczną zdobyły I miejsce i puchar na IV Wojewódzkiej Spartakiadzie Młodzieży Szkolnej w Rzeszowie i III miejsce w rozgrywkach Ligii Wojewódzkiej – zespoły piłki ręcznej



Uczniowie w latach 70-tych (rocznik 1954) wraz z nauczycielami Jerzym Białkiem i Julią Żyłą. Zdjęcie w posiadaniu rodziny Żyłów z Woli Raniżowskiej.

dzievcząt z Woli Raniżowskiej należały przez wiele lat do najlepszych w województwie. Szkoła nadal podlegała administracyjnie Gromadzkiej Radzie Narodowej w Woli Raniżowskiej.

Reforma w szkolnictwie

W 1972 r. nastąpiła likwidacja Gromadzkich Rad Narodowych, a co za tym idzie i likwidacja jednostkowych szkół, która przyczyniła się do powstania „Gminnej Szkoły Zbiorczej” w Raniżowie; dyrektorem został Julian Wiącek z Raniżowa. Nowy system szkolnictwa zorganizowano w zakresie siedmioklasowym. Dotychczasowym szkołom o mniejszej ilości dzieci, pozo-



Medal Komisji Edukacji Narodowej, będący w posiadaniu rodziny Kowalskich.

stawiono 4-klasowy system nauczania. Miejscowość Wola Raniżowska, która posiadała ponad 400 dzieci szkolnych (więcej niż w Raniżowie) została włączona do Gminnej Szkoły Zbiorczej w Raniżowie, jako jej „filia” z siedmioklasowym systemem nauczania. Dyrektorem tejże fili został dotychczasowy kierownik szkoły jednostkowej – mgr Józef Kowalski. W późniejszych latach zorganizowano klasę VIII, pociągnęło to za sobą zwiększenie liczebności kadry pedagogicznej. W roku szkolnym 1978/79 grono pedagogiczne składało się z następujących nauczycieli: Józef i Danuta Kowalscy, Kazimiera Dul, Genowefa Chudzik, Jan Cebula, Stanisława Stec, Anna Tyburczy, Julia Żyła, Jan Bolesław Kosiorowski, Bronisława Wyka, Janina Wiącek.

**Artykuł napisany został na podstawie materiałów archiwalnych znajdujących się w Zespole Szkół w Woli Raniżowskiej, manuskrypcie Jana Chrzęstka „Złota Księga Wola Raniżowska 1366-1966”, a także relacji ustnych byłych i obecnych nauczycieli oraz starszych mieszkańców z miejscowości. Autor artykułu kieruje wyrazy szacunku pod adresem p.o. dyrektora Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej p. mgr Ireny Kata za życzliwość i wyrozumiałość w czasie zbierania materiałów do opracowania niniejszego tekstu.*

Dariusz Sobolewski

Zostań bohaterem – wolontariuszem Szlachetnej Paczki



Świat nie potrzebuje już Supermana, Batmana ani Jamesa Bonda. Mamy prawdziwych bohaterów - **Super W**, czyli **superwolontariuszy WIOSNY!** Już teraz czekamy na zgłoszenia wolontariuszy do SZLACHETNEJ PACZKI, która w tym roku chce dotrzeć do ubogich rodzin m.in. gminy Raniżów i dać im wyjątkowy prezent na święta: nie tylko specjalnie dla nich przygotowaną PACZKĘ, ale też nadzieję, optymizm i wiarę w ludzi. **W poprzedniej akcji, dzięki wolontariuszom z Raniżowa, udało się pomóc 17 rodzinom naszej gminy.**

Czym jest SZLACHETNA PACZKA?

SZLACHETNA PACZKA to ogólnopolska akcja świątecznej pomocy – realizowana od 2001 roku przez Stowarzyszenie WIOSNA. Głównym jej założeniem jest idea przekazywania bezpośredniej pomocy – by była ona skuteczna, konkretna i sensowna.

W SZLACHETNEJ PACZCE prywatni darczyńcy odpowiadają na potrzeby osób najbardziej ubogich ze swojego miasta lub okolicy. O potrzebach tych dowiadują się wolontariusze, którzy sami w swoich społecznościach poszukują rodzin dotkniętych biedą, odwiedzają je i pytają o to, czego im najbardziej brakuje. Około miesiąca przed Bożym Narodzeniem informacje te są umieszczane w anonimowej bazie internetowej, by darczyńca mógł wybrać konkretną rodzinę i przygotować dla niej paczkę na święta.

SZLACHETNA PACZKA stawia na pomoc konkretną i bezpośrednią – bo tylko taka pomoc jest skuteczna i może faktycznie poprawić trudną sytuację. Prawdziwa bieda jest jak choroba – aby odpowiednio ją leczy niezbędna jest wcześniejsza diagnoza. To właśnie dlatego najpierw wolontariusze PACZKI odwiedzają rodziny ubogie i pytają o ich potrzeby. W ten sposób darczyńcy mogą przygotować paczki, które są trafionym prezentem – takim, który może coś zmienić, jest spełnieniem marzeń i źródłem radości.

Co robią wolontariusze SZLACHETNEJ PACZKI?

- docierają do rodzin w trudnej sytuacji materialnej, przeprowadzają wywiad środowiskowy i i pytają o najpilniejsze potrzeby
- opiekują się wybranymi rodzinami (od 1 do 3) w czasie trwania akcji
- są w stałym kontakcie z darczyńcami przygotowującymi dla nich PACZKĘ
- dostarczają PACZKĘ rodzinie w czasie finału akcji.

Czekamy na Ciebie do 30 października.

Pomóż rodzinom z gminy Raniżów i zgłoś się już dziś wysyłając maila do Lidera Rejonu Szlachetnej Paczki – Barbary Burek na adres basiabxy@op.pl

I ty możesz być dla kogoś bohaterem!

Medale od Prezydenta

Prezydent RP Bronisław Komorowski podczas wizyty na Podkarpaciu odznaczył funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej, Straży Granicznej i członków Ochotniczej Straży Pożarnej za zasługi w działalności społecznej i zaangażowanie w niesienie pomocy podczas akcji przeciwpowodziowej.



Prezydent Bronisław Komorowski odznacza druha Adama Woś.

Przedstawiciele służb mundurowych zostali wyróżnieni Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi, Krzyżami Zasługi za Dzielność, oraz Medalami za Ofiarność i Odwagę. Prezydent Komorowski podziękował wszystkim zaangażowanym w walkę z żywiołem i podkreślił, że odznaczenia to drobny dowód wdzięczności dla tych, którzy pomagali w najtrudniejszych chwilach akcji powodziowej na Podkarpaciu.

Z gminy Raniżów **Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został druh Adam Woś** – prezes Zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Ponadto **Medal za Ofiarność i Odwagę w Ratowaniu Życia i Mienia otrzymał prezes OSP Raniżów Ryszard Kawalec**.

Krzyż Zasługi jest nagrodą dla osób, które położyły zasługi dla Państwa lub obywateli spełniając czyny przekraczające zakres ich zwykłych obowiązków, a przynoszące znaczną korzyść Państwu lub obywatelom. Może być nadany także za:

- ofiarną działalność publiczną,



Prezydent Bronisław Komorowski odznacza druha Ryszarda Kawalcę.

- ofiarne niesienie pomocy oraz działalność charytatywną.

Krzyż Zasługi tego samego stopnia może być nadany tej samej osobie dwukrotnie. Drugie nadanie Krzyża tego samego stopnia ponownie oznacza się przez nałożenie na wstążkę Krzyża okucia w kształcie listewki. Przed nadaniem Krzyża Zasługi wyższego stopnia powinny upłynąć co najmniej 3 lata; odstępstwa są dopuszczalne wyjątkowo. Nadawany jest przez Prezydenta RP.

Krzyż Zasługi dzieli się na trzy stopnie:

1. Złoty Krzyż Zasługi
2. Srebrny Krzyż Zasługi
3. Brązowy Krzyż Zasługi.

Medal Za Ofiarność i Odwagę ustanowiony został na mocy ustawy z 17 lutego 1960 roku. Stanowi on *nagrodę dla osób, które z narażeniem życia lub zdrowia ratowały zagrożone życie ludzkie lub mienie*. Organem, który decyduje o przyznaniu medalu jest Prezydent RP.

Natomiast w dniu 8 listopada 2010 r. podczas wielkiej uroczystości w Rzeszowie na Podpromiu, gdzie przekazano i poświęcono 70 samochodów pożarniczych dla jednostek w województwie podkarpackim, odznaczony został z OSP Raniżów druh Paweł Sala. Otrzymał on Brązowy Medal „Zasłużony dla Pożarnictwa”, a aktu odznaczenia dokonał wicepremier Waldemar Pawlak.

Stanisław Samojedny

Wyjazd studyjny do Litwy, Łotwy i Estonii

W dniach 19 - 26 września 2010 roku Podkarpacka Izba Rolnicza wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego realizując zadanie zapisane w Planie Działań Sekretariatu Regionalnego KSYW zorganizowała studyjny wyjazd do Litwy, Łotwy i Estonii.

W wyjeździe uczestniczyło 47 osób – przedstawiciele podkarpackich rolników i instytucji związanych z rolnictwem. Głównym celem wyjazdu była wymiana doświadczeń, nawiązanie kontaktów z rolnikami, organizacjami rolniczymi, przedstawicielami lokalnych społeczności i lokalnych grup biznesu oraz zapoznanie się z funkcjonowaniem rolnictwa w tych krajach.

Na Litwie funkcjonuje około 240 tys. gospodarstw rolnych, z tego 80 proc. gospodarstw nie przekracza powierzchni 10 ha. Wysokość dopłaty do 1 ha ziemi ornej wynosi 380 litów (460 zł), a do 1 ha łąki 195 litów. Rolnik indywidualny może zakupić do 300 ha ziemi. Natomiast wysokość dotacji dla młodego rolnika jest dwukrotnie wyższa niż w Polsce. W uprawach rolniczych dominują zboża i ziemniaki, a produkcji zwierzęcej hodowla bydła



W gospodarstwie Vello Eensalu w Estonii.

i trzody chlewnej. Cena 1 ha niskiej jakości ziemi wynosi około 1200 litów (1500 zł).

W tym kraju gościliśmy w gospodarstwie rolnym Czesława



Moroza w miejscowości Małe Soleczniki i w gospodarstwie agroturystycznym w miejscowości Vindapol w gminie Jaszczyńska, którego właścicielem jest Vitenis Perkausas. Powierzchnia tego gospodarstwa to 19 ha. Może ono przyjąć jednorazowo 20-25 osób. Charakterystycznym elementem wyposażenia gospodarstwa jest wolno stojąca łaźnia tzw. bania i stara stodoła wykorzystywana jako sala do zabaw. Na trasie Wilno – Ryga odwiedziliśmy gospodarstwo rolne należące do Dominasa Gidraininisa o powierzchni



2 tys. ha specjalizujące się w produkcji zbóż, ziemniaków i cebuli. Całą swoją produkcję cebuli i ziemniaków gospodarstwo sprzedaje do super i hipermarketów, w tym również do Rosji.

Na Łotwie blisko połowę użytków rolnych stanowią zmeliorowane bagna. Uprawia się głównie owies, jęczmień, żyto, buraki



cukrowe, rośliny paszowe, ziemniaki i warzywa. Rozwinięta jest także hodowla bydła mlecznego, trzody chlewnej, zwierząt futerkowych oraz pszczelarstwo. W miejscowości Łoża odwiedziliśmy gospodarstwo hodowlane zajmujące się produkcją mleka.

Natomiast w Estonii jest użytkowane rolniczo 37 % powierzchni kraju. Dominują głównie słabe gleby bielcowe, na których uprawiany jest jęczmień, owies, pszenica oraz rośliny przeznaczone na pasze. Nadmorski klimat oraz gleba powodują, że dominującym kierunkiem w chowie zwierząt jest bydło mleczne i opasowe. Estońskie prawo daje obywatelom UE swobodę w nabywaniu nieruchomości rolnych lub lasu do powierzchni 10 ha. Cena gruntów rolnych jest zróżnicowana, zależy od położenia i wynosi od 1 tys. do 11 tys. Euro za 1 ha. Obecnie w Estonii mieszka około 3 tys. Polaków, którzy mają status mniejszości narodowej. W tym kraju gościliśmy w gospodarstwie Vello Eensalu, które liczy 450 ha. Utrzymywane jest w nim 140 szt. bydła i działa przy nim mini mleczarnia, w której odbywa się przerób wyprodukowanego w gospodarstwie mleka na sery i jogurt sporządzany według receptury gospodarza.

Podczas wyjazdu była także okazja do zwiedzenia zabytkowej części Wilna – stolicy Litwy, Katedry Piotra i Pawła w Estonii oraz odrestaurowanego zamku obronnego pochodzącego z XIV-XV wieku w miejscowości Troki. Zamek zbudowano na wyspie położonej na jeziorze Galwa.

W drodze powrotnej do kraju dzieliliśmy się wrażeniami, dyskutowaliśmy o tym, co można by przenieść na grunt naszego kraju, aby polskie rolnictwo lepiej się rozwijało i przynosiło większe dochody rolnikom. Wyjazd z pewnością dostarczył nam nowych doświadczeń i wiedzy.

**Delegat Podkarpackiej Izby
Rolniczej
Bronisław Stec**



Przed Kaplicą Ostrobramską w Wilnie.

Dąb Pamięci w Zielonce

W Szkole Podstawowej im. M. Konopnickiej w Zielonce 10 listopada 2010 roku odbyła się uroczystość z okazji Święta 11 Listopada - odzyskania przez Polskę niepodległości w roku 1918, połączona z posadzeniem Dęba Pamięci w ramach programu „Katyń... ocalić od zapomnienia”.



Wzruszająca część artystyczna w wykonaniu uczniów Szkoły.

W pierwszej części akademii dzieci przypominały trudną drogę Ojczyzny do wolności, część druga poświęcona była polskim oficerom zamordowanych w Katyniu. Wzruszające były fotografie z życia Prezydenckiej Pary: Marii i Jarosława Kaczyńskich, którzy zginęli pod Smoleńskiem w kwietniu br, lecąc oddać hołd pomordowanym.



Posadzenia dębu dokonali: Zbigniew Chmielowiec, Jan Niemczyk, Mieczysław Burek i Daniel Fila.



Poświęcenie dębu i obelisku przez ks. Henryka Smaronia.



Kwiaty pod obeliskiem złożyli: poseł Chmielowiec i M. Burek oraz przedstawiciele władzy Gminy: Daniel Fila, Jan Niemczyk i Władysław Kobylarz - sołtys wsi Zielonka.

Następnie zaproszeni goście wraz z uczniami i kadłą nauczycielską udali się przed budynek szkoły, gdzie uroczystie posadzono dęba. Dokonali tego wspólnie: poseł Zbigniew Chmielowiec, wójt Jan Niemczyk, członek Zarządu Powiatu Kolbuszowskiego Mieczysław Burek oraz przewodniczący Rady Gminy Daniel Fila. Ks. prałat Józef Łasica odsłonił obelisk z pamiątkową tabliczką, a proboszcz raniżowski ks. Henryk Smaroń odmówił modlitwę i poświęcił nowe drzewo. Starosta kolbuszowski Józef Kardyś, którego reprezentował na tej uroczystości Mieczysław Burek, wystosował na ręce pani dyrektorki Barbary Kobylarz okolicznościowy list, nawiązujący do historycznych wydarzeń, które były okazją do zorganizowania tego święta. Przekazał również książki do szkolnej biblioteki. Imprezę uświetnili przedstawiciele drużyn harcerskich z powiatu kolbuszowskiego.

Celem programu „Katyń... ocalić od zapomnienia” jest uczczenie pamięci oficerów pomordowanych przez NKWD w kwietniu 1940 roku, a zarazem przywrócenie ich sylwetek w zbiorowej pamięci narodu poprzez posadzenie 21.857 Dębów Pamięci na 70. rocznicę zbrodni katyńskiej. Każdy dąb upamiętnia konkretną osobę, która zginęła w Katyniu, Twerze lub Charkowie.

Szkola Podstawowa w Zielonce przystąpiła do tego szczytowego programu. Dąb, który posadzono, poświęcony jest płk. Józefowi Owczarskiemu.

Stanisław Smojedny

GALOPUJĄCE ZMIANY W OTOCZENIU SZKOŁY W WOLI RANIŻOWSKIEJ



Sierpień 2001 r. Rozpoczęła się rozbiórka budynku mieszkalnego kierownika szkoły.



Grudzień 2008 r. Na przyszłym boisku szkolnym stoi jeszcze budynek gospodarczy należący niegdyś do gospodarstwa kierownika szkoły.



Grudzień 2008 r. Widok na najstarszą część budynku szkoły, którego powstanie datowane jest na koniec XIX w.



Kwiecień 2010 r. Prace remontowe przy wymianie dachu oraz nowej elewacji.



Październik 2010 r. Szkoła po remoncie prezentuje się już bardzo efektownie. Fot. Stanisław Samojedny.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



W ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VII Promocja integracji społecznej, Działanie 7.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji, Poddziałanie 7.1.1 Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej,

dobiega końca - realizowany przez GOPS Raniżów - projekt systemowy pn. „Czas na aktywność w gminie Raniżów”

Celem projektu było zmniejszenie zjawiska wykluczenia społecznego poprzez umożliwienie mieszkańcom gminy Raniżów, pozostającym bez pracy i korzystającym ze świadczeń pomocy społecznej, powrotu do aktywnego życia społecznego i zawodowego.

Uczestnicy projektu ukończyli szkolenia miękkie, przygotowujące teoretycznie do wejścia/powrotu na rynek pracy. Były to: „Trening kompetencji społecznych”, „Autoprezentacja”.

Ponadto otrzymały wsparcie psychologiczne (indywidualne i grupowe) oraz doradztwo zawodowe na temat wyboru odpowiedniego, dla ich indywidualnych predyspozycji, zawodu.

W ramach planowanych szkoleń zawodowych zrealizowano kursy:

- „Opiekunka osób starszych”
- „Operator koparko-ładowarki”
- Spawacz metodą MAG-135
- Spawacz metodą TIG-141

natomiast w trakcie realizacji są szkolenia zawodowe pn. „Obsługa komputera” oraz „Kucharz małej gastronomii”.

W trakcie trwania szkoleń wszyscy uczestnicy mieli zapewnione wyżywienie, a osoby mieszkające poza miejscowością, w której odbywały się szkolenia, otrzymały zwrot kosztów dojazdu.

Kierownik GOPS Raniżów
Anna Nieduży

Wielkie otwarcie w Woli Raniżowskiej

Zespół Szkół w Woli Raniżowskiej zyskał nowe oblicze: wyremontowano starą część szkoły, pochodzącą jeszcze z czasów XIX w. Dzięki temu uczniowie i nauczyciele otrzymali do dyspozycji 8 odnowionych klasopracowni i małą salę do ćwiczeń. Ponadto przy tej okazji uroczystie otwarto i poświęcono boisko wielofunkcyjne ze sztuczną trawą, przez co również rozwiązany został „odwieczny” problem szkolnego boiska do lekcji wychowania fizycznego. Ukończenie tych dwóch istotnych inwestycji spowodowało, że dzień 14 października 2010 r. wpisał się złotymi zgłoskami w historii miejscowości i szkoły.

Tę szczególną uroczystość rozpoczęto w kościele parafialnym pw. Św. Wojciecha, gdzie koncelebrowano Mszę Św. pod



Wyremontowaną część szkoły uroczystie otwarli m.in.: poseł Zbigniew Chmielowiec, przewodniczący Daniel Fila, dyr. Irena Kata.



Ks. proboszcz poświęca odnowione sale lekcyjne.

przewodnictwem proboszcza wolskiego ks. Eugeniusza Worsy. Jedną z intencji była za uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły. Dalsza część zaplanowanych uroczystości odbywała się już w murach szkoły. Tam wszystkich powitała dyr. Zespołu Szkół Irena Kata, ze szczególnym uwzględnieniem zaproszonych gości, wśród których byli: poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, wizytator z Podkarpackiego Kuratorium Oświaty



Wójt Jan Niemczyk w ceremonii otwarcia boiska szkolnego.

Jadwiga Trzpis, starosta kolbuszowski Józef Kardyś, z-ca przewodniczącego Rady Powiatu Wojciech Cebula, członek Zarządu Powiatu Mieczysław Burek, radny Rady Powiatu Henryk Bajek, wójt Jan Niemczyk, przewodniczący Rady Gminy Ranizów Daniel Fila wraz z radnymi, księża posługujący w parafii Wola Ranizowska: Eugeniusz Worsa, Łukasz Baran, Marian Zaręba, kierownik Szkoły w latach 60-tych XX wieku Mieczysław Ła-



Po otwarciu nastąpiło poświęcenie boiska wielofunkcyjnego.



Uczennice pochwały się umiejętnościami akrobatycznymi.

komy, sołtys Edward Kasica, przedstawiciel wykonawcy robót remontowych - firmy PDM Stanisław Górak.

Po powitaniu zaproszeni goście udali się na otwarcie wyremontowanej części szkoły. W przecieciu wstęgi udział wzięli: poseł Zbigniew Chmielowiec, wójt Jan Niemczyk, przewodniczący Daniel Fila, dyr. Irena Kata, przewodniczący Rady Rodziców Józef Ozga i zakończył przedstawiciel społeczności uczniowskiej Artur Kopeć. Po tym ks. Worsa dokonał poświęcenia nowych pomieszczeń „na chwałę Bogu i pożytek ludziom”. Po tym uczestnicy udali się przed boisko szkolne, gdzie wejście na ładnie „przystryżoną trawę” zagradzała kolejna wstęga. W tym przypadku oficjalnego otwarcia dokonali goście, którzy przecinali pierwszą wstęgę, jak również pani wizytator Trzpis, uczniowie: Przemysław Kopeć, Weronika Sasiela, Kinga Gil i Jakub Panek. Tutaj też ksiądz proboszcz poświęcił nowy obiekt sportowy, a ponadto został poproszony, by jako pierwszy oficjalnie rozpoczął grę, poprzez symboliczne strzelenie piłki do bramki. A i piłka była szczególna, bo przywieziona z Barcelony przez ks. Zarębę i przekazana potem dla szkoły.

Dyrektor Zespołu Szkół w Woli Ranizowskiej Irena Kata w swym wystąpieniu dziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do odnowienia starej części szkoły, jak również do wybudowania ładnego boiska wielofunkcyjnego. Wskazała również na dalsze potrzeby w tym zakresie, tj. wymianę okien oraz odnowienie elewacji na nowej części. Wójt Jan Niemczyk nakreślił koszty, jakie były podczas tych inwestycji.

Gustownie udekorowana sala gimnastyczna dodawała powagi przedsięwzięciu. Ponadto ładnie dopracowana część artystyczna podkreślała potencjał uczniowski szkoły i kadry nauczycielskiej. Dzieci i młodzież zaprezentowali się w recytacjach, śpiewach oraz inscenizacjach. Szczególnie wszystkim



Przedstawiciele Rady Rodziców: Wioletta Kopeć i Józef Ozga przekazali dyrektorze piękny kosz kwiatów.

zgrupowanym spodobala się scenka z „Zemsty” Aleksandra Fredry, gdzie w rolę Cześnika Raptusiewiczza wcieliła się Katarzyna Stec. Innym również dobrym punktem programu były występy poszczególnych grup zespołu „Wolanie”, które zaprezentowały poloneza, kujawiaka i tango argentyńskie. Na zakończenie dziewczęta a klasy V przebrane za jesienie obdarowały gości jabłkami.



Dyrektor szkoły Irena Kata i były dyr. Mieczysław Łakomy.



Wojciech Cebula i Józef Kardys przekazują upominki dla Szkoły.



Gimnazjalistki śpiewem zachęcały do uprawiania sportu.

Goście pogratulowali dyrektorce, nauczycielom i uczniom, władzom gminy i miejscowości wspaniałej bazy szkolnej, ładnych występów uczniowskich, poprzez osobiste wpisy do szkolnej kroniki wyłożonej na czas uroczystości na sali gimnastycznej.

Szkoła jest zawsze chlubą i dumą dla lokalnej społeczności, sołtysa, i wszystkich rodziców mających swe pociechy pod skrzydłami kadry nauczycielskiej. Dlatego też sołtys wraz ze swoją radą sołecką, rada rodziców zadbał o to, by wszyscy goście po uczcie duchowej, wrażeniach podczas otwierania nowej i odnowionej bazy szkolnej, utrwalili w sobie bardzo dobre wspomnienia z Woli Raniżowskiej smacznym obiadem, deserem, przystawkami, słodkościami...

Stanisław Samojedny



Polonez w wykonaniu najmłodszej części zespołu „Wolanie”.



“Wieści Raniżowskie” - pismo społeczno-kulturalne. Miesięcznik. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie, tel. 17 22 85 703, e-mail: goksir@ranizow.pl Redaguje Zespół. Teksty podpisane odzwierciedlają poglądy autorów. Przedruk dozwolony za zgodą Redakcji lub autora. Adres internetowy: www.ranizow.pl

Nakład: 330 szt.

Oddano do druku 12.11.2010 r.



Kim będę w przyszłości? - zastanawiają się najmłodsi mieszkańcy Woli Raniżowskiej.



Ceremonię otwarcia boiska kończą uczniowie: Przemysław Kopeć, Weronika Sasiela, Kinga Gil i Jakub Panek.



Pierwszego kopnięcia piłką z Barcelony dokonał proboszcz wolski ks. Eugeniusz Worsa.



Zespół „Wolanie” w krakowiaku.



Sztandarowa scenka z „Zemsty” w perfekcyjnym wykonaniu gimnazjalistów.



Pani Jesień rozdaje swe pamiątki gościom.



Pamiątkowe zdjęcie po ostatniej - LV sesji Rady Gminy Raniżów. Stoją od lewej: Stanisław Sudol, Henryk Stępień, Stefan Gancarz, Jan Bąk, Bronisław Pruś, Marek Margański, Jan Niemczyk, Daniel Fila, Marian Pomykała, Edward Pruś, Władysław Kobylarz, Wiesław Dul, Kazimierz Mikołajczyk, Bronisław Stec, Jan Rzeszutek oraz Alicja Rzeszutek z Biura Obsługi Rady. Poniżej sołtysi. Od lewej: Stanisław Chudzik, Edward Kasica, Ludwik Korzenny, Teodor Rodzeń, Edward Warzocha, Marek Żyła.



Klasa I w Szkole Podstawowej w Raniżowie, rok szkolny 2010/2011. Górny rząd od lewej: Kamil Hotłoś, Jakub Ozga, Michał Burek, Robert Warzocha, Dawid Starybrat, Mariusz Skomro, Mikołaj Andrysiewicz. Środkowy rząd od lewej: Krystian Durok, Amadeusz Śmieszek, Filip Kwaśnik, Rafał Ryzek, Adrian Gucwa, Damian Rębisz, Łukasz Kołodziej. Dolny rząd od lewej: Dawid Potocki, Bartłomiej Kusi, Julia Fitał, Agnieszka Zapasek, Patrycja Rzeszutek, Natalia Kaczmarska, Bartosz Sondej, Paweł Wieteska. Z lewej dyr. Andrzej Sondej, z prawej wychowawca Barbara Miłosz.